

NA POSTERUNKU



12.V.1935

PIERWSZY MARSZAŁEK POLSKI JÓZEF KLEMENS PIŁSUDSKI

W CZTERDZIESTU CZTERECH ZDJĘCIACH FOTOGRAFICZNYCH PRZEDSTAWIAMY FRAGMENTY Z ŻYCIA I PRACY PIERWSZEGO MARSZAŁKA POLSKI, ZAMIESZCZAJĄC ZARAZEM ŻŁOTE MYŚLI GENJALNEGO WODZA I NAJLEPSZEGO SYNA NARODU, KTÓREGO PRZYJŚCIE W PROROCZYCH SŁOWACH PRZEPOWIEDZIAŁ NAJWIĘKSZY Z NASZYCH POETÓW ADAM MICKIEWICZ

Zbyt to niedawny cios i zanadto są niedołążne nasze wargi, by potrafiły odzwierciedlić rozpacz, jaka targa duszą i sercem, osieroceniem przez Ojca narodu. Niema już z nami Tego, co uczynił z nas żołnierzy jeszcze w mrokach niewoli, a później wiódł na zwycięskie pola bitewne ku niepodległości i potędze – drogą, odkrytą teraźniejszości i przyszłości, mocą Jego jasnowidzącego genjuszu.

Z okresu naszej żołnierki bez Państwa nauczyliśmy się widzieć w Nim wszystko – symbol Ojczyzny, Narodu, Rządu. «Półwiekowym trudem swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa swego ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę. Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył». To też oddaliśmy Mu, w pierwszym rządzie my – żołnierze, bez reszty serca nasze i dusze w bezgranicznym posłuszeństwie, ufności i wierze, co nie znają granic. Władał nami i włada niepodzielnie – On, Zwycięski Naczelnny Wódz, Pierwszy Żołnierz Rzeczypospolitej. I oto niema Go pośród nas, ale z dnia na dzień,

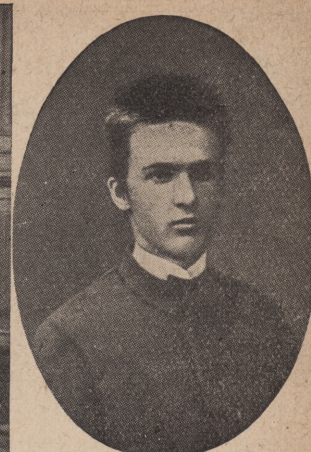
pod wpływem rosnącej, zaziemskiej siły Wielkiego Ducha, owo wieczne władztwo nad nami staje się coraz bardziej wyczuwalne...

«Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał, a nadludzkiem wyłączeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei miałby spocząć».

Ale ten Wielki Wychowawca nie poprzestał na tem, by przygotować zastęp ludzi, godnych do przejęcia Jego dziedzictwa i poprowadzenia Polski drogami, które Jej na przyszłość odgadł i wskazał. Marszałkowi Piłsudskiemu nie wystarczyło, że w spuściźnie, objętej przez współtowarzyszów broni i pracy, zdążył nawet zostawić Państwu nową Konstytucję, na której Jego widnienie podpisał. Komendant był wielkim psychologiem i, jak nikt inny, oceniał moc więzów, które połączyły nasze pokolenie z Nim – z faktem Jego istnienia. Rozumiał dokładnie, że cała rzeczywistość

polska obraca się wokół Jego osoby, Jego pracy i idzie bezpiecznie pod osłoną Jego genjuszu. Marszałek wiedział, że jest jeszcze na długie lata niezbędny Ojczyźnie, a jednocześnie czuł wątpliwość i doczesność swego fizycznego życia... Widząc to niebezpieczeństwo, nie mogąc zapewnić nieśmiertelności ciała – Józef Piłsudski postanawia wszczepić w Polskę nieśmiertelność i wieczne władztwo Swego Ducha. I oto jesteśmy świadkami, jak lubiący ongiś towarzystwo Marszałek, zaczyna od lat pięciu skazywać się na coraz to większą samotność, by jeszcze za życia zniknąć materialnie z oczu Narodu, by stawać się dla Polski coraz bardziej wyłączanie tylko Duchem. Komendanta widują rzadko i w sprawach największej wagi kolejni premierzy, minister spraw zagranicznych i kilku generałów na kierowniczych stanowiskach. Wojsku ukazuje się Pierwszy Marszałek tylko na rewjach listopadowych. – Rzeczpospolita – rosnące z roku na rok tłumy obywateli składają życzenia w dniu 19 marca już tylko Symbolowi, a On, wielki w swym nadludzkiem poświęceniu, zawsze jest nieobecny, daleki i samotny...

Jakież potrzeba mocy ducha, aby odsunąć od siebie wszelką radość życia, by skazać się na milczenie i samotność, w imię oszczędzenia Państwu niebezpieczeństw, związanych ze swoją fizyczną śmiercią. By



1) «Gdy w Wilnie mam mówić, nie chcę w swej mowie ni zgrzytów, ni goryczy. Małym chłopcem biegałem tu po ulicach. Do szkoły tu chodziłem i do miasta. Uczyłem się tu przywiązywać, uczyłem się myśleć i uczyłem się kochać. Gdy więc w Wilnie mówię nie szukam goryczy, nie wołam zgrzytów...» 2) «Zostałem uczniem gimnazjum wileńskiego, mieszczącego się w murach dawnego uniwersytetu wileńskiego, byłej Alma Mater Mickiewicza i Słowackiego... Dla mnie epoka gimnazjalna była swego rodzaju katagorą. 3) «Matka, nieprzejednana patrijotka, nie starała się nawet ukrywać przed nami bólu i zawodów z powodu upadku powstania, owszem wychowywała nas, kładąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny». 4) «Bezsilna wściekłość dusiła mnie nieraz, a wstyd, że w niczem zaszkodzić wrogom nie mogę, że muszę znosić w milczeniu deptanie mej godności i słuchać kłamliwych i pogardliwych słów o Polsce, Polakach i ich historii, palił mi policzki. Uczucie przygnębienia, uczucie niewolnika, którego w każdej chwili, jak robaka, zgnieść mogą leżało mi na sercu kamieniem młyńskim. Lata mego pobytu w gimnazjum zaliczam zawsze do najprzykrejszych w moim życiu».

iść przez szereg lat świadomie na jej spotkanie i, przekreślając zupełnie swoje życie ludzkie, składać je całkowicie w ofierze i trosce o przyszłość Rzeczypospolitej.

Przykładu takiego poświęcenia nie zna historia świata. Ale czujemy dziś sami w sobie, jak wielkie odniósł Marszałek zwycięstwo nad śmiercią, jak żyje wśród nas Duch Jego Władczy i jak żyć będzie po wieki w przyszłych pokoleniach.

«Czynami swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości. Miljony tych iskier z milionów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię i płomieniem, wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki».

W całkowitem oddaniu się Ojczyźnie nie znał wyjątków. Kochając Rodzinę i miłując gorąco swe dzieci — nawet im skąpił czasu, niepodzielnie stawiając na niedościgłej wyżynie pierwszeństwa Rzeczypospolitej. Jakże większym jest choćby pod tym względem od Napoleona, którego przerasta również jako wódz i mąż stanu swą niespotykaną w historii genjuszów jasnowidzącą intuicją.

Wojsko było zawsze największym ukochaniem Marszałka i Jego najwspanialszym dziełem. «W imię sprawy, którą nam przekazał zmarły Wódz Naczelny, cios, co uderzył w Naród i Armję, w niczem nie może osłabić wartości i wysiłku służby żołnierskiej».

W ostatnim hołdzie Pierwszemu Marszałkowi Polski, na błoniach Mokotowskich w Warszawie, całe wojsko przedefilowało przed Jego wysoko na lawecie wyniesioną trumną. Generalicją, prowadzona przez Generalnego Inspektora Armji generała dywizji Śmigłego-Rydza, a potem pułk za pułkiem, dywizja za dywizją, szwadron za szwadronem, bateria za baterią...

Pochyliły się wszystkie sztandary wojskowe, a pod rwący serce warkot żałobnych bębnow sunęły jak zwarte bloki stali, jak żywiółowa, niczem niepowstrzymana potęga, milczące jednolite szeregi, wpatrzone z niezłomną pośmiertną wiernością w sztandar Rzeczypospolitej, przykrywający Tego, którego ciało odeszło od nas na wieki...

Duch Wodza patrzy na nas, patrzy na nasz codzienny trud żołnierski. Złożmy Mu hołd naszej bezmiernej miłości i oddania przez pomnożenie naszych wysiłków i oddajmy się całkowicie służbie dla wielkości i potęgi Polski.

Państwo wskrzeszone, wyzwolone, zorganizowane i

kierowane przez Marszałka Polski, idzie i iść będzie niezachwianie drogą honoru, potęgi i mocy wewnętrznej, pod skrzydłami Jego Władnego Ducha, zgodnie z wezwaniem Premiera Sławka: «Jestem przekonany, że zespolenie społeczeństwa znajdzie swój wyraz w pracy codziennej wszystkich i że dzięki temu pozostawioną nam w spuściźnie przez Marszałka Piłsudskiego siłę i powagę Państwa będziemy umieli własnym wysiłkiem utrzymać i nadal ją wzmacniać».

Na straży tej drogi stoi przede wszystkim Armja — Armja, którą Wielki Zmarły swą ostatnią wolą zostawił w spuściźnie generałowi Śmigłemu. To też w imię naszej bezmiernej miłości do Marszałka Józefa Piłsudskiego złożmy uroczystą żołnierską przysięgę, że nic z bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplimy, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronimy, by dać duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności.....

A. R.



5) «Na początku roku 1887 zostałem aresztowany w sprawie zamachu na życie Aleksandra III, do której to sprawy ja i brat starszy, wówczas student petersburskiego uniwersytetu, wypadkowo byliśmy zamieszani. Brat poszedł na kotłownię, mnie skazano na pięć lat wygnania do Wschodniej Syberji. I tu dopiero, gdy spokojnie mógł rozmyślać nad wszystkim, com przeszedł, stałem się tem, czem jestem». 6) «Niewielka grupka wygnańców, złożona z dwudziestu kilku ludzi, za którymi w końcu września 1887 roku zamknęła się brama więzienia irkuckiego, nie cieszyła się dobrą opinią u władzy... ..gdy zamykał oczy, widział przed sobą pełen grozy obraz dzikiego ataku uzbrojonego tłumu żołdaków na bezbronną garstkę ludzi, skupioną w kącie». 7) «Ten odsunął kolanem zasuwę i otworzył drzwi,—były to drzwi do celi numer trzydziesty dziewięty, przeznaczonej dla mnie. Wszedłem do niej..... «Masz ci bankrutującą karcznię! mruknąłem z gniewem. Ileż to już pokoleń, siedząc w tej dziurze, marzyło o zbliżającym się jej bankructwie!»

Józef Piłsudski urodził się 5.XII 1867 roku, we wsi Żułowie w powiecie Święciańskim na Wileńszczyźnie. Dzieciństwo Piłsudskiego kształtowało się pod bezpośrednim wpływem niedawnych wspomnień powstania 1863 roku. Ojciec Marszałka był komisarzem powstańczym na Żmudzi, ale największy wpływ na wychowanie dzieci miała pani Piłsudska. Gorąca patriotka, charakter silny i prawy — wymagająca od siebie i dzieci — była w wypełnianiu obowiązków twarda i czysta jak diament. To też młody Józef wrażał w atmosferze największego patriotyzmu, wychowywał się w pragnieniu czynu orężnego, któryby pomścił przegraną ostatniego powstania, przynosząc Polsce upragnioną niepodległość.

Ciężkie przejścia z najeżdźcą zrujnowały bogatych doniedawna Piłsudskich, co zmusiło ich do przeniesienia się z rodzinnej wsi — do Wilna. Tutaj dopiero zapoznał się Piłsudski z męką, o której dotychczas wiedział z legendy i poezji... Musiał pójść do szkoły — szkoły rosyjskiej. Systemu szkolnego używała pedagogika rosyjska za młot miazdzący słabe charaktery. Szpiegostwo, dręczycielstwo, ucisk, przekupstwo, nieustanne napaści na Polskę i zohydowanie Jej przeszłości, a naigrywanie się z nieszczęśliwej teraźniejszości — oto metody, których doświadczył na sobie Piłsudski. Ale Jego spiżowy charakter nie ugiął się, przeciwnie zahartował, a nienawiść do ciemnicy i pragnienie wolności rosły coraz bardziej. Bracia Piłsudscy organizują kółka oświatowe i tą drogą starają się walczyć z rasyfikatorstwem. Wkrótce do kółek tych docierają podmuchy socjalizmu, który wówczas był nierozłącznym towarzyszem poczynań wolnościowych.

Po ukończeniu szkół w Wilnie Piłsudski wyjeżdża w 1885 roku na

uniwersytet do Charkowa — lecz po jego zamknięciu, wskutek rozruchów studenckich, wraca do Wilna i poświęca się dalszej pracy niepodległościowej. W 1887 roku zostaje aresztowany wraz z bratem Bronisławem i obaj zostają skazani: Bronisław na 15 lat katorgi na Sachalinie, Józef na zesłanie w drodze administracyjnej na 5 lat do Wschodniej Syberji. Na wygnaniu Józef Piłsudski poznaje doskonale życie Rosji, typy Rosjan wszystkich sfer, oraz rozmaite odłamy ich politycznych kierunków.

* * *

Po powrocie do kraju oddaje się z całym zapętem pracy w Polskiej Partji Socjalistycznej. Na wiele lat staje się On bezdomnym, bezmiejscowym budowniczym niepodległej Polski. Ścigany, jak dziki zwierz, przez carską policję, znany jest przyjaciółom i towarzyszom walk pod pseudonimem «Wiktor», a później «Mieczysław». Jest duszą, głową i czynem organizacji. Młodzież i robotnicy ubóstwiają Go. W 1894 roku zakłada, redaguje i rozpowszechnia «Robotnika» — pierwsze pismo nielegalne na terenie Polski od powstania 1863 roku.

Pismo bardzo prędko zyskuje ogromny wpływ na masy. Znamienną jest rzeczą, że Piłsudski nigdy nie propagował popularnej naówczas u socjalistów «nienawiści klasowej». Zato często mówił o honorze, wolności i o wartości pracy dla idei państwowej. Idąc krok za krokiem ku upragnionej przez Niego walce z zaborcami, stara się odrodzić w społeczeństwie polskim przygasłą odwagę i wiarę we własne siły i ducha żołnierskiego.

Pod wpływem Piłsudskiego pierwszomajowe demonstracje przekształcają się stopniowo w utarczki z wojskiem i policją. Młodzież ro-

botnicza zaczyna marzyć o broni. «Chcemy Polski niepodległej, abyśmy tam mogli urządzić życie lepsze i sprawiedliwsze dla wszystkich». — W ten sposób wysuwa zdobycie niepodległości jako pierwsze zadanie i cel dla Polskiej Partji Socjalistycznej. Tajna drukarnia «Robotnika» była początkowo w Wilnie, potem w Łodzi i tu w lutym 1900 roku zostaje Piłsudski aresztowany i osadzony w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. Więźnia przewożą następnie do Petersburga, skąd przy pomocy przyjaciół udaje Mu się uciec w maju 1901 roku. Piłsudski wyjeżdża na krótko do Londynu, ale w 1902 roku wraca do kraju i osiedla się w Krakowie. Z Krakowa robi częste «wypady» do Królestwa. Bierze udział w międzynarodowych zjazdach socjalistycznych, wpływa na usamodzielnienie się swej partji od socjalistów austriackich i niemieckich, stale jako pierwszy cel wysuwając niepodległość Ojczyzny. Rzuka wyraźne hasło: «Samo się nie robi. Niepodległości nie da się ani wymodlić, ani wyszachrować, trzeba być gotowym zapłacić za nią daninę krwi».

* * *

Kiedy wybucha wojna rosyjsko-japońska, próbuje organizować opór przeciw mobilizacji. Większość narodu pozostaje jednak bierna i Polska daje swego rekruta... Piłsudski nie rezygnuje — wyjeżdża do Japonii, by uzyskać broń, instruktorów i poparcie dla ruchu zbrojnego, jednak bez powodzenia. Wraca do kraju i organizuje z garścią stronników 13 listopada 1904 roku w Warszawie krwawą demonstrację przeciw mobilizacji.

Tak zaczęła się zbrojna walka dzisiejszego Marszałka o wolną Polskę.



8) «Odtąd nie ma ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszą wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd orzeł biały... Niech strzelcy przypną do czapek blachy drużyniaków, a oddadzą im swoje orzelki». 9) «Zadanie swoje na początku wojny uważałem jako postawienie przed narodem kwestii, na której odpowiedź dać musieli ojcowie,—nie dzieci, zebrane w wojsku. Za zgodą więc sztabu wyprowadziłem w pole pierwsze oddziały strzeleckie w omówionym kierunku na Kielce. Oddziały strzeleckie, sfornowane przeze mnie czy też przez najbliższych mych pomocników, były jako podstawa dla późniejszych Legionów...» 10) «Decyzja 6 sierpnia, którą obrałem dla Polscy żołnierza, stworzyła to, czego Polska przedtem nigdy nie miała—siłę i chęć wierzyć, dała może inny typ człowieka».

Wskutek porażki w wojnie z Japonią w 1905 roku wybuchu w Rosji rewolucja. Piłsudskiemu udaje się utworzyć przy Polskiej Partii Socjalistycznej — Organizację Bojową, wyćwiczoną i zorganizowaną na sposób wojskowy. Ona to w ciągu długiego czasu, wbrew ówczesnej większości partii i zastrachanemu społeczeństwu, trzyma w szachu i niepokoi policję, wojsko i urzędników rosyjskich na terenie Królestwa Polskiego i Litwy. Ta walka podjazdowa pociąga za sobą wiele ofiar, ale budzi w społeczeństwie polskim pierwszą od powstania 1863 roku wizję możliwości walki zbrojnej z wrogiem, a w młode pokolenie rewolucyjne wszczepia pierwiastek żołnierskiej karności.

Po wygaśnięciu rewolucji rosyjskiej i rozłamie w Polskiej Partii Socjalistycznej, której większość odchodzi od hasła niepodległości jako naczelnego postulat — Piłsudski przenosi swą pracę na inną płaszczyznę.

Doświadczenie Organizacji Bojowej wykazało, że drogą zbrojnego teroru można jedynie nękać i osłabiać władzę zabórcze — niepodobna jednak zrzucić jarzma niewoli. Dokonać tego może jedynie tylko wojsko, do jego więc organizowania przystępuje Piłsudski. W 1908 roku Komendant organizuje pierwsze szkoły instruktorskie i pierwsze organizacje strzeleckie na terenie zaboru austriackiego.

* * *

Piłsudski daje nam przykład wyjątkowej pracy naukowo-badawczej, poświęca się studiom wojskowym i pociąga w tym kierunku młodych historyków i teoretyków wojskowych. Wierzy On w zbliżającą się wojnę rosyjsko-austriacką i uważa, że je-

śli nie weźmie w niej udziału wojsko polskie — to zostaniemy przez cały świat wykreśleni na zawsze z szeregu ludów żyjących...

W 1909 roku powstaje w Krakowie «Skarb Wojskowy» — a w 1910 roku Austriacy zgadzają się na legalizację Związku Strzeleckiego, który dotychczas działał tajnie jako «Związek Walki Czynnej». Ruch militarny polski coraz szerszą falą rozlewa się po Galicji, przedostaje się w formie tajnej do Królestwa i zakłada swe oddziały zagranicą: w Rosji, w Szwajcarii, w Belgii, we Francji, w Niemczech — wszędzie, gdzie są skupienia polskiej młodzieży studenckiej i robotniczej. Piłsudski objeżdża, ćwiczy w polu i obozach, uczy w szkołach wojskowych, a co najważniejsze: podnosi ducha, budzi wiarę we własne siły, stawia wnioski, godne poświęceń cele. Jest mózgiem, duszą i sercem całego ruchu wojskowego. Przed wybuchem Wielkiej Wojny w zaborze austriackim było około 10.000 strzelców. Zato z pieniędzy i z uzbrojeniem było źle. Wybuch przewidziana przez Komendanta wojna.

6 sierpnia 1914 roku na rozkaz Komendanta Piłsudskiego tak zwana «I Kadrowa Kompanja» w liczbie 163 ludzi, mając 100 koron w kasie i po 200 naboju na człowieka — przekroczyła granicę zaboru rosyjskiego i rozpoczęła walkę z wrogiem, panującym nad dwiema trzeciami obszaru naszej rozdartej Ojczyzny. Tak rozpoczął się wielkopomny czyn zbrojny. Według planów Piłsudskiego, z chwilą wkroczenia polskich żołnierzy na teren Królestwa powinien być powstać w Warszawie Rząd Narodowy, co jednak nie doszło do skutku. Musiał więc Komendant wziąć na swoje barki nie tylko organizację Wojska Pol-

skiego i dowodzenie nim w walkach, lecz również przedstawicielstwo polityczne całego polskiego kierunku niepodległościowego. Stawia On od razu jako cel swego udziału w wojnie światowej stworzenie niezwłocznie niepodległego państwa polskiego. Rozpoczyna się długie pasmo bohaterskich walk legionowych, w których żołnierz polski budzi podziw nie tylko u swoich i obcych, lecz nawet u wrogów. Ale Legionów była mała garść, trzy za ledwie brygady. Większość narodu, zwłaszcza w pierwszym okresie wojny, oszołomiona wypadkami, pozostawała w bierności, oczekiwaniu i zaleźnieniu. Ażeby wyrwać masy z odrętwienia, pociągając je do działania i by mieć w swoim ścisłym rozporządzeniu dużą siłę bojową — tworzy Piłsudski na terenie całej Polski tajną «Polską Organizację Wojskową» (P. O. W.). Na czele tej organizacji stają wyznaczeni przez Komendanta oficerowie legionistów — wkrótce powstanie potężna, wspaniale zorganizowana, obejmująca wszystkie zabory — tajna armia.

Wojna tymczasem rozwijała się tak, jak o tem marzył niegdyś Marszałek Piłsudski, gdy w lutym 1914 roku w Paryżu powiedział na od-czycie... «Najszczęśliwszym dla nas wypadkiem będzie, jeżeli Rosję pobiją Niemcy, a Niemców — Francja». Pierwsza połowa życzeń dokonała się w 1916 roku: Niemcy pobili Rosję i wówczas Komendant rzucił hasło «Na obszarach naszej Ojczyzny mamy obecnie już dwóch tylko zabórców, czas zwrócić się przeciw nim». Realizując ten program, podaje się w lipcu 1916 roku do dymisji z Legionów — wywołuje to w całym kraju silny ruch przeciw okupantom, kierowany przez «Polską Organizację Wojskową», co w rezultacie zmusza Niemców i Austrija-



11) «Nie chciałem pozwolić, by w czasie, gdy na żywym ciele naszej ojczyzny miano wyrębać mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tem brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, wożących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecze rzucono, zabrakło szabli polskiej!» 12) «Legiony powstały w dobie historycznej, która będzie jeszcze bardzo długo tematem roztrząsań dla wielu naszych pokoleń, zajmujących się badaniem tego ogromnego wstrząśnienia całej ludzkości, jakim była wojna światowa, gdyż skutkiem jej było między innymi i ustalenie bytu niepodległej

Polski. Legiony były wojskiem».

ków do ogłoszenia «Niepodległej Polski». Okupanci powołują Tymczasową Radę Stanu, tej Polski bez granic, do której składu wszedł Piłsudski jako minister wojny. Swoją rolę w tej instytucji wyzyskuje On do wzmocnienia i rozwoju P. O. W., do której odkomenderowuje na instruktorów coraz większą ilość oficerów i podoficerów legionowych.

Tymczasem Rosja słabła i groziła zupełnym rozkładem. Piłsudski postanowił zdecydowanie zwrócić swą politykę przeciwko okupantom i próbuje porozumieć się z państwami sprzymierzonymi. Niemcy zwietrzyli na co się zanoszą — żądali więc złożenia przez Legiony przysięgi «na braterstwo broni i wierną służbę» z armiami Niemiec i Austro-Węgier. Piłsudski i Legiony odmówiły.

*

Prusy 22 lipca 1917 roku aresztują Komendanta i wywożą Go do twierdzy w Magdeburgu.

Legiony zostają rozbite. Legioniści poddani rosyjscy idą do obozów jeńców, a z poddanych austriackich zostaje utworzony tak zwany «Polski Korpus Posiłkowy». Korpus ten w lutym 1918 roku po nowym rozbiore Polski, jaki stwarzał pokój z Rosją w Brześciu, przebiega się na stronę rosyjską i łączy się tam z formacjami polskimi. Gdy Piłsudski siedział w więzieniu — P. O. W., której Komendantem Głównym był pułk. Rydz-Śmigły przystąpiła na terenie całej Polski, jak również na tyłach armii niemieckiej na Ukrainie i Białorusi do szeroko zakrojonej akcji dywersyjnej, przygotowując się jednocześnie do generalnej rozprawy z okupantami.

Gdy rewolucja niemiecka wyswobadza Marszałka i staje On dnia 11 listopada 1918 roku w Warszawie — Polska Organizacja Wojskowa

rozbroiła okupantów w znacznej części Polski.

Piłsudski zostaje przez wszystkich uznany za Naczelnika Państwa z władzą dyktatorską. Przystępuje natychmiast z niebywałą energią do organizowania wojska, którego rdzeń stanowią Legiony, Polska Organizacja Wojskowa i formacje polskie byłego wojska rosyjskiego. Z tych różnorodnych elementów, różnolite uzbrojonych, powstaje armia, która szkoli się w ogniu bitew. Poświęwszy się prawie całkowicie sprawie wojny, Naczelnik Wódz i Naczelnik Państwa musi jednak mieć czas na załatwianie spraw wewnętrznych kraju.

Te sprawiają mu trosk najwięcej — nie znajduje w narodzie tej jedności, jakiej pragnie, partje polityczne zwalczają się nawzajem i utrudniają nie tylko budowanie machiny państwowej, lecz nawet wojnę.

* * *

Piłsudski przeprowadza wybory do Sejmu Konstytucyjnego i w jego ręce oddaje swą władzę dyktatorską. Sejm wybiera go jednogłośnie Naczelnikiem Państwa, bo nawet wrogowie polityczni widzą, iż jest on człowiekiem opatrnościowym.

Zorganizowawszy państwo i wojsko z niczego, Marszałek dąży do tego, by dać Polsce granice godne wielkiego mocarstwa. Pomimo trudności, jakie mu sprawiają walki partyjne w kraju, pomimo braku pomocy z zewnątrz, przezwycięża On wszelkie przeciwności. Genjalny Wódz doprowadza wojnę do zwycięskiego końca, a dwie rozstrzygające bitwy, które przeprowadził według swej koncepcji: «Warszawska» i «Niemeńska» przejdą do historii wojen jako klasyczne przykłady geniusza strategicznego.

Nastąpił pokój.

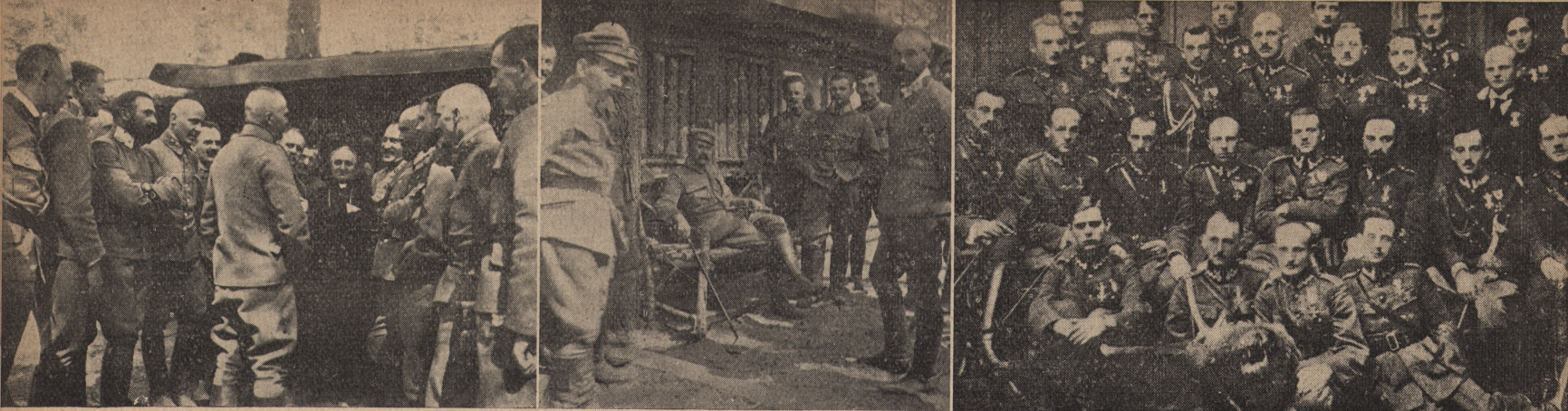
Ale po zwycięstwie przeciwnicy Marszałka, których strach bolszewizmu już odbieżał, wszczęli znów usilną agitację przeciw Piłsudskiemu, układając wszystkie prawa, włącznie nawet z konstytucją, pod kątem obawy przed siłą i geniuszem ówczesnego Naczelnika Państwa. Walki partyjne rozgorzały z nową namiętnością.

* * *

Piłsudski widzi, że społeczeństwo jeszcze nie dojrzało do wielkich zagadnień, jakie On miał na widoku. Dlatego w 1923 roku odmówił swej kandydatury na prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, że konstytucja odbierała Prezydentowi wszelką władzę, nie chciał być «malowanym reprezentantem», a z drugiej strony chciał się usunąć, by sam naród przekonał się do czego doprowadzi go partyjniactwo.

Lata, które Marszałek spędził w zaciszu swej willi, w Sulejówku pod Warszawą, były dla Polski tragiczne. Przyrodzone wady Polaków, które istnieją w każdym narodzie, wzmoczone jeszcze długotrwałym okresem niewoli, wzięły właśnie w tym czasie górę. Lepsza, szlachetniejsza część narodu, która brała udział w walce o niepodległość, była niestety wyczerpana dokonanym wysiłkiem. Masa społeczna, zajęta wyłącznie leczeniem ran gospodarczych i społecznych, zadanych przez wojnę, zapadła w głęboką apatię. Przyszli do władzy ci, co się oszczędzali: dorobkiewiczowie, karierowicze, rycerze rozmaitego przemysłu, ambitne zera i ich słudzy — «przedwojenni» zawodowi i politycy.

Daremnie Marszałek starał się obudzić sumienie licznymi artykułami i odczytami...



13) «Bujne życie legionowe ma swój niezapomniany przez legionistów urok wraz z tą siłą koleżeństwa»... 14) «...Maszerujemy lasem, pali mnie ciekawość, co spotkamy przy zagrodzie na skrócie naszym z wielkiej drogi na południe. Wreszcie mającej i zabudowania. Wstrzymuję kolumnę i chcę jechać, lecz na cuglach spoczywa ręka Śmigłego.—Komendanciel Nie wolno! Ja prowadzę awangardę, to mój obowiązek. Proszę zaczekać. Kochany Śmigły! Kiwam głową na znak zgody i zostaję przy kolumnie. Teraz mój uczeń Śmigły przywołał mnie do porządku». 15) «...ciężka, w niezmiernie uciążliwych warunkach prowadzona, a świadoma celów swoich praca Polskiej Organizacji Wojskowej krok za krokiem czyniła wyłomy z tej niechęci do spraw wojska szerokich warstw społecznych».

Polska staczała się po równi pochyłej. Rządy zmieniały się od kilku miesięcy, o losach państwa stanowiły partie polityczne.

Kiedy jednak takie stosunki zaczęły poważnie zagrażać zdrowiu i sprawności armii, tej jedynej wówczas ostoji naszej niepodległości, gdy anarchja wkraadała się wszędzie—Piłsudski postanowił z tem skończyć. 12 maja 1926 roku doszło do trzydniowych walk na ulicach Warszawy, które dały Marszałkowi zwycięstwo.

Natychmiast po zwycięstwie Marszałek przystąpił do przywrócenia porządku i legalizacji dokonanego przewrotu. Zwołuje Zgromadzenie Narodowe, które wybiera Go prezydentem. Piłsudski nie przyjmuje—wobec czego zostaje wybrany Jego kandydat, profesor Ignacy Mościcki.

Teraz Komendant poświęca się całkowicie uzdrawianiu stosunków w Polsce i naprawie Jej ustroju.

Nie wyzyskuje w tym celu władzy dyktatorskiej, jaką faktycznie posiada. Jest wielkim nauczycielem swojego narodu, chce go przekonać o niezbędności reform, nauczyć trudnej sztuki rządzenia.

«Musi dusza polska sama w sobie dojrzeć i przełamać się... To proces powolny! Trzeba się uzbroić w cierpliwość... Musi być poprawa naszych obyczajów opłacona ciężkimi i bolesnymi doświadczeniami... Innej drogi niemal»

Marszałek jest pedagogiem surowym i z żelazną konsekwencją dążącym do wytkniętego celu.

Prywata i partyjniactwo dostało w 1926 roku cios śmiertelny, sejmokracja została ukrócona. Sejm zaraz po wypadkach majowych, na żądanie Piłsudskiego, wzmacnia władzę Prezydenta.

To daje możliwość tworzenia rządów stałych, złożonych z ludzi

właściwych, nie uzależnionych od szacherek partyjnych.

Następującą latą usilnej pracy nad zorganizowaniem należytem machiny państwowej, nad uzdrowieniem stosunków społecznych, a przede wszystkim nad daniem państwu nowej, odpowiedniej konstytucji.

Rezultaty rządów, kierowanych przez Marszałka, nie kazały długo czekać na siebie.

Polska wychodzi szybko z chaosu gospodarczego i budżetowego, w jakim dotychczas trwała. I już silnie zorganizowana stawia czoło kryzysowi, który zapada nad całym światem.

*

Tymczasem na terenie Sejmu układ sił doznaje stale zmian na korzyść ugrupowania rządowego «Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem» (B. B. W. R.). Wybory 1928 roku dają blokowi 122 mandatów, w 1930 roku zaś 240 mandatów, dzięki czemu powstaje stała większość, zdolna do przeprowadzenia wszelkich reform.

Zmianom w Sejmie odpowiadają odpowiednie zmiany nastrojów i przekonań w całym społeczeństwie. Partie polityczne zostają rozbite, wpływy ich nikną, ogromna większość narodu wypowiada się za współpracę z rządem w imię dobra państwa.

Przy takim układzie sił w narodzie i w obu izbach zostaje uchwalona nowa konstytucja. Konstytucja z 23.IV.35 roku jako rzecz podstawową daje zapewnienie silnej władzy Prezydenta i silnych oraz trwałych rządów. Jest ułożona w ten sposób, by wydobyć z narodu jego największe wartości i pracą całego społeczeństwa wpieść do służby Rzeczypospolitej.

Trwałe i mądre rządy, jednolita postawa całego społeczeństwa, sku-

piona koło osoby Pierwszego Marszałka, dała wyniki, które widzi cały świat.

Polska lepiej od innych, bogatych państw przechodzi kryzys światowy, nasz pieniądz jest niezachwiany. Rozwój gospodarczy i przemysłowy kraju, mimo ciężkiego okresu ogólnej depresji, idzie ciągle naprzód.

Rzeczpospolita staje się ośrodkiem pokoju dla całego świata. Wzrost naszej siły gospodarczej, wojskowej i t. p. odbił się w wielkich sukcesach naszej polityki zagranicznej, zawarliśmy paktynieagresji z Rosją i Niemcami. Samodzielność, konsekwencja i odwaga tej polityki postawiły Polskę w rzędzie największych mocarstw. Zyskaliśmy przyjaźń i uznanie całego świata. A dzieła tego dokonał jeden człowiek—Józef Piłsudski. Dokonał pracą swego całego niestrudzonego życia—swego geniuszu.

Patrząc na tę w ostatnich już latach zgarbioną, steraną w wielkim wysiłku pracy i woli postać, widzieliśmy się w Nim kolosa, który przez całe życie dźwigał bez wytchnienia olbrzymi, nadludzki ciężar. Z początku wysiłek skierowany był na odwalenie płyty grobowej z pogrzebanej za życia Ojczyzny. Trzeba było naród, przyzwyczajony do ciemności i zaduchu niewoli, wynieść na słońce i burzę wolności.

Marszałek Piłsudski nie tylko wywalczył Polsce niepodległość i nauczył swój naród wznosić w wolności gmach potężnej Ojczyzny, nie tylko jasnowidzeniem swego geniuszu wytyczył jej drogę w nieznaną dla ludzi przyszłość — ale jako Wielki Wychowawca przygotował sobie następców i zapewnił władztwo Swego Ducha nad Rzeczpospolitą po wieki wieków.



16) ...«Gdy, wracając z więzienia niemieckiego, w pośpiesznym pociągu z Berlina do Warszawy, w takt turkotu wagonu powtarzał sobie: «Do Polskil Do Polskil»—wiem, że również prawie wszyscy tu zebrani mieliście i przeżyliście taką chwilę, gdy marzyliście i śniłiście jak ja, że jedziecie do rajul» 17) «Powstanie poznańskie i zwycięstwo, odniesione w przeciągu kilku dni nad Niemcami, zrobiło w mej pracy tak wielką ulgę, że odczuwałem konieczność w jego rocznicę złożenia osobistego podziękowania... 18) «Szczególnie dziękuję... Generalowi Rydzowi-Śmigłemu, który pomimo wielkich przeszkód technicznych doprowadził na czas dywizję do Wilna i ostatecznie wygnał wroga ze stolicy»... (Rozkaz po zdobyciu Wilna 28.IV.1919).

Zdawało się, że jest powinnością naszą żołnierską przed Wodzem podążyć w otchłań wieczności.

Zdawało się, że gdzie jak gdzie, ale na drodze do Wielkiej Armii, która po drugiej stronie życia się gromadzi, my, starzy żołnierze, powinniśmy Wodza wyprzedzić, pójść przed Nim w szpicy, w straży przedniej, w kolumnach głównych.

Tymczasem mówią, że On, który się wydawał wieczny, jak Ojczyzna, umarł.

Na placach, ulicach gromadzi się lud i szepce, płacze. Biją dzwony huczą syreny fabryk i kopalń.

Mówią, że Wódz od nas odszedł.

Są tacy nawet, co Go widzieli, jak leżał w czerwieni, wysoko na żałobnym castrum doloris, ostatniem przedgrobowym postaniu.

Są tacy, którzy mówią, że poznali twarz Wodza, którego nie raz i nie dwa spotykali w boju.

Są tacy, co mówią, że przed Jego trumną, ustawioną na obszernej błoniu warszawskim, przeszli w zwartych kolumnach, ostatni raz cześć oddając żołnierze — Wodzowi.

Ba, są nawet tacy, co Go odprowadzili do podziemi wawelskich, gdzie samotny już z myślami swojemi, pozostał.

Ci wszyscy mówią, że Wódz umarł...

* * *

Ale ja nie wierzę, żeby Józef Piłsudski mógł umrzeć.

Są ludzie, którzy nie umierają, którzy umrzeć nie mogą. Za którymi bramy śmierci się nie zamykają.

Serce przestało tętnić, mózg pracować, lecz duch ich żyje. Żyje w nas, naokoło nas.

«Zda się, jak gdyby bramy śmierci przepastne zamknęły się za Nim nieszczelnie. Dla niektórych ludzi pozostają one otwarte tak, że życie jak i śmierć się nie rozdzielają. I gdy teraz szczątki... (Jego) odprowadzamy do grobowców królewskich, wiemy, że przedłużamy mu życie dalej jeszcze i że żyć będzie tak długo, aż murów Wawelu nie skruszy czas zniszczeniem, a skała, która nad Wisłą samotnie stoi, nie ulegnie śmierci. Dajemy Mu w ten sposób dłuższe życie, dłuższą prawdę bytowania, które zostają pomiędzy ludźmi. Gdy warstwy ziemi otwarte przeliczę i widzę szkielety, co o Stwórcy świadczą, twierdę, że są szkielety żywe, przejrzyste, świeże i młode tak, że płakać po nich nie umiałby nikt szczerze. Nie płaczmy też po... (Nim). Gdy idzie trumna Jego przez całą Polskę, witają Go ludzie, nie zaś żegnają, tak, jak gdyby był żywym człowiekiem, i żałobne dzwony nie żałobnie biją, lecz biją z radością i triumfem. Nikt z nas nie potrafiłby zapłakać nad zmarłym. Twierdę raz jeszcze, że bramy przepastne śmierci dla niektórych ludzi nie istnieją. Świadczą o prawdzie wielkości takiej, że prawa wielkości są inne, niż prawa miłości».

Jest «żywy i żyje pośród nas i prawa śmierci okrutne, prawa śmierci potężne nie istnieją dla Niego»*).

* * *

Mówi historia, że kiedy Polska narodziła się, a była waga i drobna, stanął u jej kolebki człowiek

*) Słowa Pierwszego Marszałka Polski, wypowiedziane przy wprowadzaniu prochów Juliusza Słowackiego na Wawel. Jakże dla Niego samego są prawdziwe!

wielkiego ducha, i z ubogiego księstwa, gdzieś w puszczech położonego, stworzył potężne państwo. Ten największy z wojowników daleko na wschodzie i zachodzie ustalił granice, niedarmo Go też Chrobrym nazwano. Cięciem miecza wyszczerbił znak nad Dnieprem, na bramie kijowskiej, słupami żelaznymi, jak chce legenda, zagroził Odrę i Łabę.

Kiedy po latach kilkuset Polska zostaje wzięta w niewolę u obcych, to wówczas znów musi czekać aż przyjdzie człowiek podobny Chrobremu, który jego czyn powtórzy.

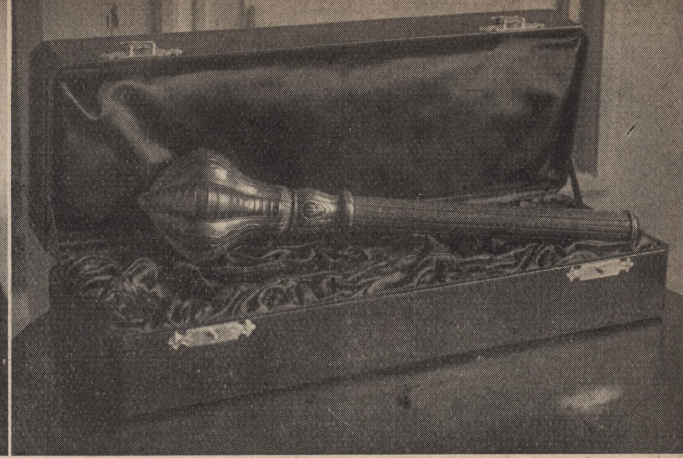
Tego czynu może dokonać tylko żołnierz, wolność zdobywa się jedynie za cenę krwi.

Dlatego gdy w zaraniu swej służby Józef Piłsudski rozmyśla nad sposobem wrócenia wolności Ojczyźnie, rozumie, że dokonać tego czynu można jedynie na drodze walki zbrojnej. Gdy bada dzieje ludzi, którzy tę walkę bezustannie z wrogiem od upadku państwa polskiego prowadzili, znajduje, że nie jeden raz w czasie stulecia istniała możliwość odrodzenia Rzeczypospolitej, ale nigdy nie znalazł się w porę człowiek o duszy Chrobrego, nie znalazł się wódz.

Tym wodzem Józef Piłsudski pragnie zostać.

Całe Jego życie nie jest też niczem innym, tylko przygotowaniem się do tej roli Wodza Narodu i Wojska.

Wydając walkę najeźdźcy, On, ubogi student medycyny, wypowiada wojnę potędze caratu. W zastygłe, nieruchome masy polskie rzuca płomień buntu. Znana jest wszystkim Jego działalność rewolucyjna. Ma ona na celu już nie poruszenie sumienia, ile raczej wyzwolenie i sku-



19) «Na znaku tym, który nosimy na piersiach wypisane jest hasło: cnotcie wojskowej. Cnota jest wartością moralną o charakterze bezambicyjnym, o charakterze, który zgóry przypuszcza poddanie się pokorne człowieka tej wartości, którą cnota wyobraża. Jeżeli w napisie dodany jest napis wojskowej, to tylko dlatego, że wysokie napięcie moralne wymagane jest w czasach wyjątkowych, w czasach wojny». 20) ...«Gdy więc myślę o inwalidach wojny, sądzę zawsze, że szukać muszę koleżeństwa u tych, co rany i blizny moralne, jak oni fizyczne, hardo noszą, by razem dać sobie dotknięcie ręki blizkiej a pieszczotliwej». 21) ...«Gdy myślę o honorze, zawsze przypominam sobie moje próby określenia honoru i potrzeby jego w życiu, którą zawsze mam w pamięci. Mianowicie, że honor jest surogatem cnoty i dlatego jest bardzo potrzebny w życiu... Ja osobiście, o ile sobie przypominam, nigdy w życiu nie potrafiłem naruszyć granic honoru i dlatego jestem niezwykle wrażliwy, gdy wymogi honoru są naruszone z widoczną dla niehonorowego człowieka łatwością»...

pienie tych sił, które rozproszone w społeczeństwie drzemają i marnieją.

Lata Józefa Piłsudskiego po opuszczeniu zaboru rosyjskiego są już jednym przygotowaniem wojska narodowego. Lata te przechodzą w gorączkowym kształceniu się samego Wodza. W tym okresie studjuje wojnę. Poznaje, jak rzadko kto, dzieje ostatniego powstania, jest «zwartowany na punkcie studiów», jak sam mówi, wojny japońskiej, bałkańskiej. Zastanawia się nad przyczynami klęski tureckiej. Jest świadomy tego, że: «poziom pojęć o żołnierzu jest tak niski u nas, jak w żadnym innym narodzie. Polska jest najbardziej cywilnym narodem na świecie». Stąd ucząc się sam, zarazem uczy innych, wykładając, tworzy zastęp uczniów i żołnierzy, których wkrótce historia powoła do broni.

Wojna światowa zastaje przyszłego Marszałka przygotowanym do podjęcia największego zadania, jakie może mieć jednostka w narodzie. Charakter Jego skryształizował się w walce rewolucyjnej. Nie obce Mu były żadne próby. Nie zgębiła Go katorga ani wygnanie w smutnym kraju północy. Świsł kul usłyszał nad głową w gorących latach walki rewolucyjnej w Królestwie, poznał niebezpieczeństwo żołnierza i odpowiedzialność dowódcy.

Rok 1914, «wojna ludów», o którą modlił się wieszcz, zastaje Polskę rozdzieloną, słabą, ale choć niewiele jeszcze wie o tem, posiada Ona człowieka całkowicie przygotowanego do wzięcia w swe ręce władzy nad narodem i wyprowadzenia go ku wolnej Ojczyźnie. Zanim się to stanie, upłynie długich lat cztery i miliony ludzi utraci swe życie na naszej ziemi.

Lata wojny światowej, boje Legionów polskich są dalszym ciągiem

już nie tylko zdobywania doświadczenia wodza przez Józefa Piłsudskiego, ale dalszego tworzenia kadr wojska narodowego.

Przychodzi uwięzienie w Magdeburgu. Tu jest czas na skupienie myśli. Wojna zastępną w okopach, nie może się z nich wydostać. Wódz Polski, pozostawiony sam sobie, z własnymi myślami, czyni przegląd swych czynów wojennych, ustala tezy na przyszłość. Gdy Go klęska Niemiec wyzwoli z twierdzy, nie przyjeżdża do Polski jako człowiek znużony, o nie. Jest wówczas zbiornikiem kipiącej energii.

Widzi przed sobą kraj zrujnowany, jeszcze zajęty przez nieprzyjaciela. Ten odchodzi, lecz drugi ze wschodu nadciąga.

Wojna dla Polski nie jest skończona.

Rozpoczyna się ona niezwłocznie. Na kraj, który się jeszcze nie zdążył podźwignąć, uderzają fale wrogów, pali się granica na Śląsku Cieszyńskim, w Poznańskim, pod Lwowem. Idzie potop bolszewicki.

W kraju zaś rządy ludzi mądrych.

Przez dwa lata trwa walka, zakończona zwycięstwem Wodza Narodowego. Wskrzesza najpiękniejszą tradycję Chrobrego — dociera do Kijowa. Odepchnięty od Dniepru, kończy wojnę wiekopomnymi zwycięstwami nad Wisłą i Niemnem. Zaszczytny pokój ustala granicę wschodnią.

Rozpatrując czyny tego Budowniczego nowej Polski, musimy powiedzieć, że cechowała Go, jako człowieka, bezwzględna wierność raz poślubionej sprawie, namiętność w miłowaniu Ojczyzny, nie znająca żadnych osłabień w wypełnianiu swych obowiązków, nie znająca żadnych granic.

Jako Wódz posiadał zespół cnot,

które dozwoliły mu skupić wkoło siebie najlepszych ludzi w Ojczyźnie i natchnąć ich jednym pragnieniem. Prowadził ich z jednej walki do drugiej, a zwycięstwo towarzyszyło Mu wiernie.

Zastał Polskę rozdartą, pod zaborcami, naród bez wiary w siebie. Zostawia Polskę potężną, rozległą, od Karpat po morze. Zostawia w Niej silny rząd, naród, w którym najlepsi dzisiaj wyszli na czoło i który jest świadomy swej mocy.

W narodzie tym, przez wieki gnębionym chorobą bezwładności, pozostawia wreszcie najcenniejszy dar — pojęcie silnej władzy i autorytetu wodza.

Tego dzieła mógł dokonać tylko Człowiek o duszy niezwyklej, Człowiek urodzony do sprawowania rządu dusz. O takiego człowieka mógł się Mickiewicz.

Więc choć ciało Jego umarło, On sam pozostał. Pozostał w czynie swym, który trwać będzie tak długo, jak długo żyć będzie Rzeczpospolita.

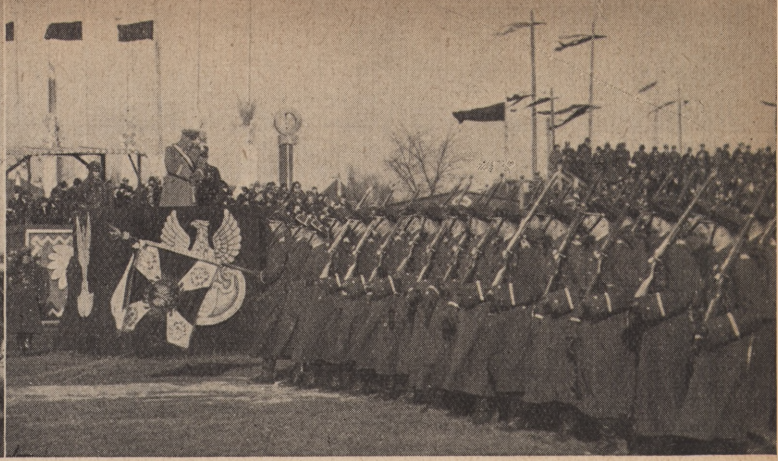
* * *

Gdy za lat 500 czy 1000 dziecko w szkółce wiejskiej otworzy książeczkę zatytułowaną «Historja Polski», to znajdzie dla opowiedzenia całej tej epoki odrodzenia Ojczyzny być może tylko dwa czy też może nawet jedno zdanie. A brzmieć ono będzie:

«W roku 1918, po latach niewoli, powstała Polska do życia pod wodzą Józefa Piłsudskiego, który wojnę o Jej wolność zakończywszy zwycięstwem, granice państwa ustanowił i trwałym rządem zabezpieczył».

Trwalszego wyrazu niezniszczalności człowieka nie znają dzieje ludzkie.

R. U.



22) (O Prezydencie R. P. Ignacym Mościckim 1.VI.26 roku). «Gdy, zdecydowany nie przyjąć urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej myślałem o innych kandydaturach, dobieierałem sobie w myśli ludzi o wyższej kulturze i o wysokim napięciu tego, co jest honorem i godnością osobistą, nie znoszącą upokorzenia». 23) «...losy legionisty nie należą do zwykłych, oni są przeciętnych. Myślałem wciąż wspominając, że przed 12 laty, kiedy się ważyłem – dawać czy nie dawać rozkazu wymarszu, nigdy nie sądziłem, że w cztery i pół lat później będę przyjmował posłów zagranicznych, składających hołdy przedstawicielowi państwa. Nie myślałem, że będę stał na czele wielkiej armii, bijącej raz po raz przeciwnika». (Na zjeździe legionistów. Kielce. 8.VIII.1926). 24) «Żołnierz swą pracą pokojową, doskonaląc rzemiosło żołnierskie, dać musi Polsce poczucie, że chwile słabości nie istnieją dla jego Ojczyzny, że wszyscy obywatele kraju spokojnie pracować mogą, nie doznając trwogi i niepokoju, że jakakolwiek pięć ziemi ojczystej stać się może pustynią czy ruiną od najazdu wroga».

«Chcę zgody i jedności».

Józef Piłsudski.

Dobrych żołnierzy miała Polska zawsze. Niejednokrotnie wybór naszego żołnierza, jego ofiarność, poświęcenie i męstwo, jego cnoty rycerskie i wysokie zdolności starczać musiały za liczbę. Toć przecie największe nasze zwycięstwa, zapisujące imię nasze w nieśmiertelność, wygrywaaliśmy garścią naszego żołnierza wobec olbrzymiej często przewagi nieprzyjaciela. I miała Polska w całym ciągu tysiącletniego swego istnienia poczet cały znakomitych wojowników bądź na szczyblu monarchów, panów wojennych, jak zdawna u nas mawiano, tej miary co Chrobry, Batory, czy król Jan, bądź pośród hetmanów jak Zamoy-ski, Żółkiewski, czy Czarniecki, u schyłku wreszcie Starej Rzeczypospolitej, jak Jan Henryk Dąbrowski. Wydaje się, że przysłowiowa nasza zdolność obrony, owo tworzenie możliwości wojennych niemal cudem, a często wprost z niczego, znajduje właśnie swój odpowiednik w owych królach-rycerzach, owych wodzach, którzy jakby przez archaniołów podanym mieczem wyrąbawali dla nas w najtrudniejszych warunkach największe zwycięstwa.

Ale w przeciwstawieniu do narodów anglosaskich czy romańskich daleko mniej w Polsce było zawsze polityków – mężów stanu, owych genialnie przewidyujących, wielkich organizatorów-budowniczych państwa, wytrawnych dyplomatów, którzy ze zwycięstw żołnierza potrafili kuć sukcesy dla państwa. I nie popełnimy tu żadnej przesady, twierdząc, iż historia nasza to obraz zmarnowanych przez naszą politykę i dyplomację wielkich zwycięstw wojen-

nych, jak choćby tylko Grunwald, czy Wiedeń, to – życie doraźne dniem dzisiejszym, bez myśli o jutrze, bez zdolności przewidywania na najbliższą nawet metę.

Nowa Polska po roku 1918 jest w olbrzymiej swej części zupełnie inna od Polski Starej z przed wieku niewoli. W czymże ta różnica najbardziej się uwypukla, wyraża najsilniej? Oto Polska Nowa miała swego Wielkiego Człowieka, umiającego zjednoczyć w sobie w jedną całość te sporadycznie u nas przedtem występujące cechy twórcze. W osobie Józefa Piłsudskiego miała Polska zarówno wielkiego żołnierza na miarę najwyższą, przerażającą cały poczet naszych najtęższych wojowników, jak i wielkiego polityka – męża stanu, jakiego nie posiadała dotychczas nigdy przedtem. To cudowne niemal w osobie Józefa Piłsudskiego połączenie cech wodza i męża stanu jest właśnie nie tylko przedmiotem budzącym dziś podziw całego świata, ale i prostą opatrnością dziejów naszych. Wszystkie wysiłki nasze z doby walki o niepodległość rozbiły się zawsze o brak człowieka i oto w pewnym momencie dziejów naszych zjawił się Człowiek, który pracą swą i genialnym przewidywaniem przygotował nas do walki, w walce na naszem czele zwyciężył i na fundamentach tego zwycięstwa zbudował nam teraźniejszość naszą i przyszłość tak silną, jakiej nie posiadaliśmy nigdy w przeszłości w najświetniejszych nawet okresach naszej wielkiej mocarstwowej potęgi.

Olbrzymia praca Józefa Piłsudskiego, ten wielki dorobek, który pozostawia nam On w spuściźnie jako skarb, jakiego nie wolno nam

zmarnować, daje się rozpatrywać, oczywiście, z najrozmaitszych punktów widzenia. Jest to rzecz, o której w Polsce i w świecie całym tomy z pewnością przez długie lata pisać się będzie. Sprobujemy tu narazie zatrzymać się w rozważaniach naszych na dwóch choćby punktach niezmiernej dla nas wagi: na stwierdzeniu, że Józef Piłsudski nie tylko nas wyzwolił, odbudowując nam zaprzepaszczone przez pradziadów naszych państwo, ale i zjednoczył nas, a tem samem sprawił, że jesteśmy dziś tak silni jak nie byliśmy nigdy przedtem.

W tem wyzwalaniu nas, w budowaniu państwa i jednoczeniu nas, w skupianiu do wewnątrz jest u Józefa Piłsudskiego jakaś metoda żołnierska, bijąca w oczy na pierwsze wejrzenie. To nie dyplomatyczne wygranie możliwości, wyjednanie, czy wyszachrowanie polityczne przez wykorzystanie jakichś chwilowych słabości. Przeciwnie, droga do celu ostatecznego była prosta i jasna, choć tak trudna, iż wydawała się niemożliwością fizyczną. Cóż decydowało o wyborze tej właśnie drogi? Oto przewidywanie genialne: Józef Piłsudski dostrzegał na daleką metę moment, iż Polska będzie w stanie w pewnych sprzyjających okolicznościach się wyzwolić przy zachowaniu jednego kardynalnego warunku: że będzie rozporządzać siłą. Józef Piłsudski na długo przed rokiem 1914 rozbudził w nas drzemające od roku 1863 naturalne zupełnie dla każdego zdrowego organizmu siły potencjalne, normalny instynkt samozachowawczy, obronny, siły te zorganizował w oddziałach żołnierskich, w wielkiej wojnie światowej, na stał je zahartował, zorganizował z nich armię,



25) «Wychowanie fizyczne nie może mieć innego celu, jak używanie swego organizmu, swej fizycznej konstrukcji dla celów wyżej wskazanych. Dlatego też wojsko, które najsilniej to czyni już przez samo swoje zadanie, które przerabia człowieka niezręcznego na zręcznego, na człowieka, używającego swego organizmu dla takich czy innych celów, jest najważniejszym terenem wychowania fizycznego w Polsce, jak i na całym świecie». 26) «Przysposobienie wojskowe jest bardzo pożądane, u nas jest ono oparte dotąd na pracy ochotniczej. Ja zresztą staram się rozszerzyć te próby znacznie dalej ze względu na to, że otrzymuje się materiał przeszkolony w początkowych rzeczach, ale poza tem niewiele z tego korzyści». 27) «Morzyłem niegdyś, że będę może kiedyś miał możność swobodnie wypowiedzieć ten ból, ten wściekły wstyd, którego zawsze doznawałem, gdy widziałem stosunek mego pokolenia do wielkiej epoki 1863 roku, do wielkiej pracy narodu, który w jednym brzmieniu z całym otaczającym światem szedł na bój, na bój wielki, bój wspaniały».

jej wysiłkiem państwo wyzwolił, rozbudował, wyznaczając mu szerokie granice, wreszcie w momencie przełomowym w roku 1920 zwyciężył ostatecznie przeciwnika, na zwycięstwie tem budowę dalszą państwa oparł. Zdawałoby się, że wyzwalać nas z niewoli, budując nam państwo szabłą swą dosłownie z niczego, Józef Piłsudski dość dla nas uczynił. Wiemy jednak, iż wyzwolenie narodu i odbudowa państwa przez czyn żołnierski był tylko pierwszym etapem wielkiej całości. Etap drugi to już praca nie tylko wielkiego Wodza, ale i najwytrawniejszego w świecie dyplomaty: to wygranie na arenie międzynarodowej wszystkich atutów wojennych, to stopniowe postawienie Polski na płaszczyźnie mocarstwowej potęgi. Ten etap to właśnie okres lat ostatnich wielkiej pracy Józefa Piłsudskiego. To znów robota na żołnierskiej metodzie oparta. To dokładne uświadomienie sobie, nam i światu, iż siła państwa zawsze i wszędzie oparta jest na sprawności siły zbrojnej. I dlatego to Józef Piłsudski przed rokiem jeszcze 1926 niezmordowanie walczył o należyłą pozycję wodza w państwie, zapewnia Wodzowi, generalnemu inspektorowi sił zbrojnych w czasie pokoju niezależność stanowiska, by mógł on pracować swobodnie, a dalej przez szereg lat buduje niezmordowanie narzędzie w ręku Wodza, siłę zbrojną narodową, jakiej nigdy Polska przed tem nie miała. Na siłę tej opiera się państwo, a na tym niezawodnym fundamencie Wódz—Mąż Stanu buduje pozycję międzynarodową Polski tak silną, jak nigdy przedtem. Doprowadza to do skutku, że Polska, kierowana ręką Józefa Piłsudskiego, wielkiego dyplomaty, decyduje dziś nie tylko całkowicie i je-

dynie o losach własnych, ale i pośrednio o losach całego układu europejskiego czy światowego. Polska Współczesna jest dziś mocarstwem.

Ale nasz Wielki Wódz w pracy swej nie zapomniał ani na chwilę o drugim, prócz siły zbrojnej, kardynalnym warunku powodzenia w pracy męża stanu—dyplomaty. Warunkiem tym jest siła zwartości wewnętrznej organizmu państwowego, jego ciężar gatunkowy, oparty, jak tego zawsze chciał Józef Piłsudski, na zgodnej współpracy obywateli, a nie na ekskluzywności jednych warstw czy grup w stosunku do drugich.

«Jesteście z różnych szkół — mówił Marszałek — różnych metod, różnych sposobów myślenia, różnych przyzwyczajęń, różnych sposobów codziennego bytu żołnierskiego, a więc pierwszym i głównym nakazem jest unifikacja. Precz z różnicami, niech żyje jedność w całej armii!»

Tej zgody wewnętrznej, jak i należytej siły zbrojnej, nigdy w ostatecznej mierze nie posiadaliśmy. Józef Piłsudski dał nam i jeden i drugi z tych czynników. Przede wszystkim z najrozmaitszych, obojętnych sobie nieraz, jeśli nie nieprzyjaznych wprost czasem, partykularnych formacji, w niesłychanie krótkim czasie ukuł absolutnie dziś jednolitą siłę zbrojną i — pracując zawsze po żołniersku, na wzór tej siły zorganizował nam państwo. Z trzech różnych zaborów, zdradających odśrodkowe ciążenia, stworzył jednolity dziś zupełnie organizm państwowy, na zasadzie zaś hierarchicznej, w oparciu o silną władzę centralną, jakiej także od czasów Chrobrego nie posiadaliśmy, zapewnił Józef Piłsudski państwu naszemu trwałość budowy wewnętrznej.

«Polska ma przed sobą wielką pracę. Polska, ta wyniszczone, wymarzona, ma wszystkie zewnętrzne cechy, któremi my, wychowani w niewoli, cieszyć się możemy, — wielkie wojsko, wielkie triumfy, wielką zewnętrzną siłę, wielką potęgę, którą i wrogowie i przyjaciele szanować i uznawać, chociażby nie chcieli — muszą».

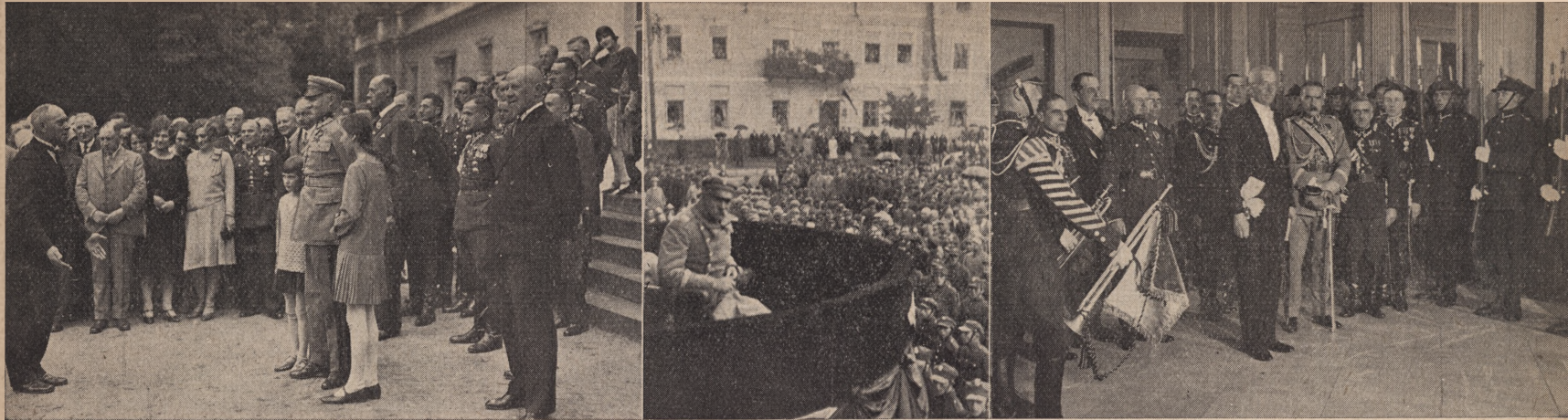
Oto niespożytej doniosłości rezultaty pracy Józefa Piłsudskiego Wodza i Męża Stanu. Przez siłę zbrojną do niepodległości. Od niepodległości do mocarstwowej potęgi, opartej na jedności, jak w żołnierskim szeregu, wszystkich obywateli.

Józef Piłsudski spoczął w Krakowie, a serce Jego spoczęło w Wilnie. Tem samem duchem Jego na zawsze jednoczyć będzie te dwie stare nasze stolice. Zespalają się w tym mistycznym zaiste testamencie ziemie odwiecznej piastowskiej korony ze wschodnimi, kresowymi ziemiami, z których właśnie Józef Piłsudski jest rodem, w zjednoczoną ostatecznie i już nierozdzielnie całość. A przeto w testamencie tym dokonywa się olbrzymia, na miarę wieków praca, rozpoczęta przez Jędrzeja Władysława Jagiełłę, przez Unję Lubelską, króla Zygmunta Augusta i przez prace Sejmu Wielkiego, które z dwóch państw odrębnych jedną usiłowały budować Rzeczpospolitą.

Dziś Rzeczpospolita Polska, oparta — jak na dwóch filarach — na grodzie Wawelskim i na cmentarzu obrońców Wilna, gdzie spocznie serce Józefa Piłsudskiego — zjednoczona jest ostatecznie w państwo wolne, potężne i jednolite.

W mocarstwo Polski przez Józefa Piłsudskiego ugruntowane.

K. K.



28) «Armja musi być narodową, musi zachować ścisły związek z narodem, aby nie można było przeprowadzić między nią a narodem demarkacyjnej linii». 29) «Przed wojną stałem na czele najliczniejszego odłamu tak zwanego ruchu strzeleckiego. Podstawowymi zasadami ruchu były: a) dążenie do niepodległości ojczyzny, b) bezpartyjność organizacji, c) obietnica posłuszeństwa rządowi polskiemu, gdy na ziemiach polskich powstanie». 30) «Naród odrodził się w jednej tylko dziedzinie, w dziedzinie walki orężnej, to znaczy pod względem odwagi osobistej i ofiarności względem państwa w czasie walki. Dzięki temu mogłem doprowadzić wojnę do zwycięskiego końca».

Dzieje Józefa Piłsudskiego – to urzeczywistnienie Jego wiary. Ta wiara, wiara w siły własne ujarzmionego narodu stanowiła Jego największe dobro. I nasze. Dzięki temu właśnie wyrosła z nas «stara wojna».

Wiara Komendanta kształtowała się na czasach powstania styczniowego. Marszałek był jedynym czynnym politykiem polskim, który się z tem co nazywamy krótko rokiem 63-im nie prawował, nie procesował i który też nie odżegnywał się od ducha tego roku. W roku tym widział przedewszystkiem wielkość moralną swego narodu.

Potężnym motorem działania Komendanta, który nas wszystkich wykształcił na «starą wojnę», była ta Jego wiara w Polskę, wiara czynna, wojująca.

A przecież kołyska Marszałka stała na ruinach, pośród pogorzeli, w czasie pokłeskowym. Litwa! Wilno! Murawjew - «Wieszateli...» Na kołyskę Marszałka padał cień szubienicy, na której konali powstańcy 63 roku.

A przecież Józef Piłsudski patrzył młodemi oczami na skutki powstania, na skutki.

Ale pośród wszystkich ludzi swego i późniejszego pokolenia Marszałek był jedynym, który się zajął nie skutkami powstania, lecz samem powstaniem. Skutki powstania uczyniły to, że społeczeństwu w niewoli niepodległość poczęła się wydawać marzeniem, mrzonką.

Z samego powstania 63 roku, z jego źródeł najżywszych wypłynęła – powtarzam – wiara Komendanta w Polskę. Jest to Jego podstawowa wiara i najstarsze, trwałe, ustawiczne wskazanie, ta wiara we własne siły narodu!

Nietylko ładnie, ale słusznie i prawdziwie napisał Wincenty Rzy-

mowski: «Jak dalece Piłsudski stopił się myślą, sercem i całym swym jestestwem z ruchem powstańczym 1863–64 roku, jak ściśle zespolił się z jego wewnętrzną treścią, z jego nadzieją i dumą, z jego męką i tragizmem, jak umiał czytać w jego pobojuwiskach i grobach, świadczą późniejsze jego prace i badania, świadczą Jego odczyty, poświęcone temu okresowi.

Przemawia z nich taka znajomość ludzi i rzeczy, pobudek i sprężyn działania, tak głębokie z wnętrza własnego czerpane odczucie uroku tej idei, za którą ludzie szli walczyć i umierać, i takie zarazem zrozumienie przyczyn upadku końcowego i taka wreszcie niepożyta moc przeświadczenia o przyszłym, niedalekim zwycięstwie, jak gdyby sam On był uczestnikiem tego powstania, jak gdyby tajemnicę jego siły i jego losu zebrał z ust konających na pobojuwisku żołnierzy, którzy w Jego ręce swoją ostatnią złożyli prawdę przedgonną, prawdę, która mówi, że z niewoli wybawić się można jedynie poprzez śmierć lub zwycięską walkę».

Marszałek nazywał siebie «pogrobowcem powstania». Wgryzał się sercem w powstanie 63 roku, rozbijał jego legendy, szukał w niem prawdy, a to poszukiwanie stało się pasją, namiętnością nieukrywaną Komendanta. Szukał prawdy w roku 63-im, a znalazł w nim potężną na całe życie wiarę.

Rok 63 ma swój symbol w literaturze polskiej – mogiłę.

W tych mogiłach Orzeszkowej, Żeromskiego, Struga, Edwarda Słoińskiego spoczywa legenda i idea.

Gdy Komendant mówił o 63 roku, wołał głośno, wyciągając pięść ściśniętą:

– Chcę żeby groby przemówiły!

Zdradził taką zdumiewającą znajomość roku 63, że właśnie groby przemawiają do nas kolejno, każdy mówi swoim własnym językiem. I Marszałek zaznaje chwili szczęścia:

– W wielkim roku wielkość mojego narodu, w wielkim ruchu – wielkość mojej Ojczyzny...

Oto co było szczęściem Marszałka!

Z historii roku 63-go dawno już, dawno wyniósł Marszałek szereg wartości bezcennych i nie ulega wątpliwości, że wpłynęły one na ukształtowanie potężnego charakteru twórcy Legionów.

Marszałkowi nie chodziło głównie o potyczki i bitwy partyj powstańczych. Bardziej niż przejawy walki zbrojnej, bardziej niż płonące sioła obchodzą Go płonący ludzie i serca w płomieniach.

Szuka nietylko siły w roku 63-im, ale szuka takiej siły, w której jest wielkość.

Komendant doszedł po długiej pracy badawczej do przekonania, że rok 63 ludzi wielkich nie wydał, nie wydał też wielkiego człowieka, czyli takiego, którego siła nosiłaby znamię wielkości.

Bezustanne, gorączkowe poszukiwanie wielkości w roku 63 przez Komendanta złożyły się już dzisiaj na Jego spowiedź. Cudowna to spowiedź ta historia powstania styczniowego, płynąca przez mózg i serce Józefa Piłsudskiego. Stwierdzenie, że ilość chłopów w powstaniu wzrastała, iż ilość broni – i to doskonałej – stale się zwiększała i doszła do liczby poważnej – już tylko to w takiej spowiedzi działało nieodpartą siłą faktów rewelacyjnych. Po przez tę spowiedź Józefa Piłsudskiego o roku 63-im przewija



31) «Złączeni jesteśmy z Jego Świątobliwością pierwszymi poczynaniami życia naszego państwowego. Gdy Jego Świątobliwość, jako ksiądz Ratti, był u nas nuncjuszem apostolskim, z Jego przeżyć ówczesnych wspólnych nie mogliśmy nie wynieść głębokiego przekonania, że możemy być zawsze pewni Jego uczuć i sentymentu w stosunku do nas». 32) «Kiedy co rok napływa do koszar tysiące i tysiące młodych chłopów, co ani z bronią, ani z ruchami, ani porządkiem wojskowym nigdy nie mieli do czynienia, a w krótkim czasie trzeba ich przerobić na zdutego do pracy żołnierskiej człowieka—to nieraz w głowie się mąci, czy to się daje dobrze wykonać. Rola wtedy podoficera olbrzymieje, rola jego w wojsku staje się duża i wielką».

się stale jedno pytanie: w czym tkwi wielkość 63-roku?

Zdaniem Marszałka wielkość tego roku tkwi w posłuchu, jakim się cieszył Rząd Narodowy, rząd tajny. W tym była siła Rządu, w takiej sile – wielkość.

Polacy w powstaniu 63-go roku słuchali rządu bezimiennego, rządu tajnego, którego składu nie znali, słuchali rozkazów opatrzonych tylko pieczęcią tego rządu i wypełniali te rozkazy. A słuchał tego rządu ogół Polaków, nie tylko ci, którzy powstanie wywołali.

Mówi wielki Marszałek:

– Ludzie zostali ludźmi, a z nimi namiętność i ich siła. Umieeli się przezwyciężyć, a przytem zwycięstwie nawet ludzie mali stanęli do pracy, jako godni swojej epoki.

W swych rozważaniach o roku 63-im nie spuszczał Komendant oka z ludzi ani na chwilę.

– Rok 63-ci dał wielkość nieznaną, wielkość, co do której i teraz świat wątpi, gdy mówi o nas, wielkość, zaprzeczającą wszystkiemu temu, co my o sobie mówimy, wielkość cudu pracy, ogromu siły zbiorowej, wysiłków woli, siły moralnej...

Józef Piłsudski był agitátorem wiary w zwycięstwo. Jest to jedyny rodzaj agitacji, jaki systematycznie uprawiał, to też nigdy nie uwypuklał ujarzmionemu narodowi jego słabości wobec Rosji. On, który zupełnie jasno zdawał sobie sprawę z tego, że w stosunkach normalnych nie damy sobie rady z najazdem.

Mówił, uczył i pouczał:

– Chęć zrzucenia najazdu jest słaba dlatego, że

brak społeczeństwu wiary w możliwość zwycięstwa.

I szedł wielki Komendant przez życie z tą swoją wiarą w siły własne narodu, w zwycięstwo niedalekie.

Co do broni, tego najcięższego argumentu, który miał na zawsze chyba ugruntować w nas niewiarę w możliwość jakiegokolwiek ruchu zbrojnego, to obok wielu dowodów, że broń jest towarem, który można kupić, znajdzie się i taki:

– Powstanie 1863 roku rozpoczęło się w styczniu z 600 strzelbami myśliwskimi, a już w sierpniu, t.j. po pół roku trwania ruchu, Rząd Narodowy rozporządził 25.000 sztucerów belgijskich. 100–200 sztucerami rzucano w różne strony Galicji dla dalszego transportu do zaboru rosyjskiego.

Oto przykład Marszałka, zwalczający niewiarę we własne siły, a rozwijający wiarę.

Z wielkiej epoki 63 roku wyniósł Marszałek wnikliwy i jasny pogląd na znaczenie środków do walki, których sobie nigdy nie lekceważył.

Rok 63-ci określano nieraz jako porywanie się z motyką na słońce. «Straceńcy» – oto jaka nazwa przylgnęła do powstańców roku 63-go.

Ale wielki Marszałek straceńcem nie był. Jest wielkim Zwycięzcą!

Był to człowiek walki. Całe pół wieku, przeszło pięćdziesiąt lat walczył. Posiadał genialną umiejętność chwytania się częstokroć niebezpiecznych, powielekroć ryzykownych lecz zawsze skutecznych i szczęśliwych środków.

– Ale trzeba było, aby co było szaleństwem, stało się także i rozumem polskim.

Rozum stanu musi uzupełnić naszą pracę i krwawe ofiary.

Urodzony na Litwie, okuty w powiciu, wychowany pod straszniemi, dławiącemi rządami carskich generał-gubernatorów, tkwiąc namiętnie myślą i sercem w latach 1861–64, rósł i wyrósł Komendant na wielkiego męża stanu nie tylko polskiego, lecz i europejskiego.

Wiarę w silną, wielką Polskę pozostawił całemu swemu życiu, jako testament narodowi i wojsku, które stworzył.

Cały naród polski i cały kraj został wstrząśnięty wieścią o śmierci Wodza Narodu i Wojska. Tłumy w Warszawie i w Krakowie, tłumy niezliczone w obliczu majestatu śmierci nabrały dostojności.

Instynkt narodu przemówił, gdy przyszła wieść hiobowa o śmierci Tego, którego nazwać można Ojcem Ojczyzny i który był Jej twórcą. Cała Polska, bez wyjątku cała, w żalu poznała, kogo straciła.

Powiedział Mickiewicz:

«A często to dobre, które jest w Naczelniku, potrzebniejsze jest dla dobra narodu, niżeli to dobre, które w nas jest».

I tak jest rzeczywiście.

To też powinniśmy znać dokładnie, szczegółowo życie Marszałka, Jego prace, przedsięwzięte w ciągu półwiekowej Jego działalności, Jego pisma. To, co było dobrem w wielkim Komendancie, okazało się i było dobrem Rzeczypospolitej i narodu. Pielęgnowmy to dobro w sobie i w dzieciach naszych. Szerzymy je wszędzie dokoła siebie, gorąco i zawsze niem przejęci.

Karol Krzewski



33) «W czasie pokoju życie wojskowych nie jest tak łatwe dla rodziny, nie jest tak proste do zniesienia, nie jest tak proste po przeżycia. I dlatego współpraca pod tym względem kobiet, niosących ulgę swoim mężom, wspierających ich dla przebycia nieraz ciężkich chwil w życiu wojskowym, jest bardzo pożądana. Trzeba pod tym względem dużo męstwa i dużo dobrej woli». 34) «Dzieje wojska—to dzieje nakazu... Jest to odwieczne życie wojska—rozkaz i mus, związany z rozkazem. A rozkaz najgłębiej sięga tam, gdzie idzie nie tylko o przejawy życia, lecz gdzie zaprzecza jestestwu — i idzie po życie samo. Rozkaz i posłuch, nakaz i mus — to sfera, w której obraca się wojsko».

W roku 1933 «Czas» podał fragment z książki o Marszałku Piłsudskim niemieckiego publicysty Wilhelma von Oertzena.

Oertzen niejednokrotnie atakował Polskę i polskość, doceniał jednak znaczenie siły Polski oraz wybitną rolę i indywidualność Jej kierownika—Marszałka Piłsudskiego.

Oto jak von Oertzen opisuje historyczny dzień pobytu Marszałka Piłsudskiego w Genewie w roku 1927.

...Prawie już trzy dni spierają się o sprawę wileńską maty, z głową na jeża strzyżoną, dyktator Litwy Waldemaras i minister spraw zagranicznych Józefa Piłsudskiego August Zaleski. Jest się na najlepszej drodze do zawarcia kompromisu, który wedle ustalonego genewskiego wzoru będzie zawierał mało treści w możliwie wielkiej ilości słów.

Gdy wtem jakby elektryczne uderzenie przebiega przez biurokrację Ligi Narodów. Przybył Józef Piłsudski. Na uboczu, na bocznym torze stanął jego pociąg salonowy. Marszałek Polski nie zamieszka w żadnym z genewskich hoteli.

W Genewie jest tak, jakby przybył nie stary pogromca caratu, ale sam car. Na łeb na szyję zwołuje się na późne wieczorne godziny nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi. Szklany pawilon gmachu Ligi przedstawia tego wieczoru niezwykle obraz. Przy stole Rady zasiadają we frakach Aristide Briand, Austlin Chamberlain i wszyscy inni. Członkowie delegacji, attachés, wszyscy przychodzą z uroczystości (dzień ten był świętem państwowym Genewy) tego wieczoru w gali. Panie są w toaletach wieczorowych. Wszędzie błyszczą biżuterje, w osobliwym kontraście do przysłowiowego złego oświetlenia sali Rady.

...Panuje atmosfera przesycona elektrycznością. Wszystkie te eleganckie panie i panowie z wszystkich krajów świata czują, że wiecór dzisiejszy przyniesie coś nad-

zwyczajnego. Zrywają się co chwila i cichną nerwowo półgłośnie rozmowy, by ucichnąć zupełnie, skoro otworzyły się drzwi. Józef Piłsudski wchodzi krótkim, ciężkim krokiem, za nim Zaleski i inni członkowie polskiej delegacji, między nimi minister Sokal.

On jeden niema na sobie stroju wieczorowego. Głowę trzyma nieco naprzd schyloną. Widać tylko szerokie barki. Lekki ułkon w stronę przewodniczącego Rady. Piłsudski siada na miejscu, które w ostatnich trzech dniach zajmował August Zaleski.

Prezydent jest nieco zmieszany. Sam nie wie czemu. Ma zamiar ująć młotek, by krótkim uderzeniem w fryz na stole Rady otworzyć posiedzenie — a chwyta za ołówek. Niemniej rozbrzmiewa stereotypowa formuła «La seance est ouverte» (Posiedzenie otwarte) i jak echo odpowiada jej głos tłumacza: «Meeting is opened».

Prezydent jest rad, że może udzielić głosu sprawozdawcy. Ten chwilę przewraca nerwowo kartki swych aktów i zaczyna referat.

Nastroj osobliwy: każdy z obecnych rozumie znakomicie te uszeregowane słowa, wygłaszane w poprawnej francuszczyźnie Ligi Narodów, w tym drewnianym języku dyplomatów. Język ten jest banalnie zrozumiały. Wszystkie te mowy i referaty są do siebie podobne, chociaż różnemi były ich tematy. Po trzech zdaniach zaczyna się zawsze to samo. I wszyscy ci ludzie słyszą ten język dziś nie po raz pierwszy. Sami nim władają. Jest to ich własny język — a przecież w tej chwili brzmi w ich uszach nieco dziwnie. Jest tak samo rzeczywisty, jak wszyscy ci państwo we frakach i panie w sukniach wieczorowych.

Między nimi zaś siedzi Człowiek. Być może — odczuwają to jako krępujące. Być może — jedynie jako osobliwe. W każdym razie jako coś obcego. — Ten człowiek, który wygląda na o wiele starszego, niż je-

go sześćdziesiąt lat, jest tak inny od tych wszystkich gładkich, w każdej sytuacji pewnych siebie dyplomatów. Patrząc na niego — ma się wrażenie czegoś twardego, przeciwstawionego ich własnemu życiu. Wszyscy ci ludzie czekają w naprężeniu, co — być może — przyniosą najbliższe minuty.

Na drugim końcu stołu Rady siedzi profesor Waldemaras z Kowna. Ten zwykł swe mowy zaczynać w dwunastym wieku i gdy po dwóch godzinach ponownie się nadstawia ucha, to profesor Waldemaras dochodzi właśnie do unji lubelskiej między Polską a Litwą, do roku 1569. Co leży między tą historyczną datą a wiekiem XX, to — oprócz tłumacza — słyszeli zwykle tylko urzędujący stenografowie. Członkowie Rady wykorzystywali zwykle wszystkie lata tego okresu do pokrępiącej drzemki, a dziennikarze wiedzieli, że między rokiem 1569 a współczesnością będzie dość czasu, by zjeść obfite śniadanie.

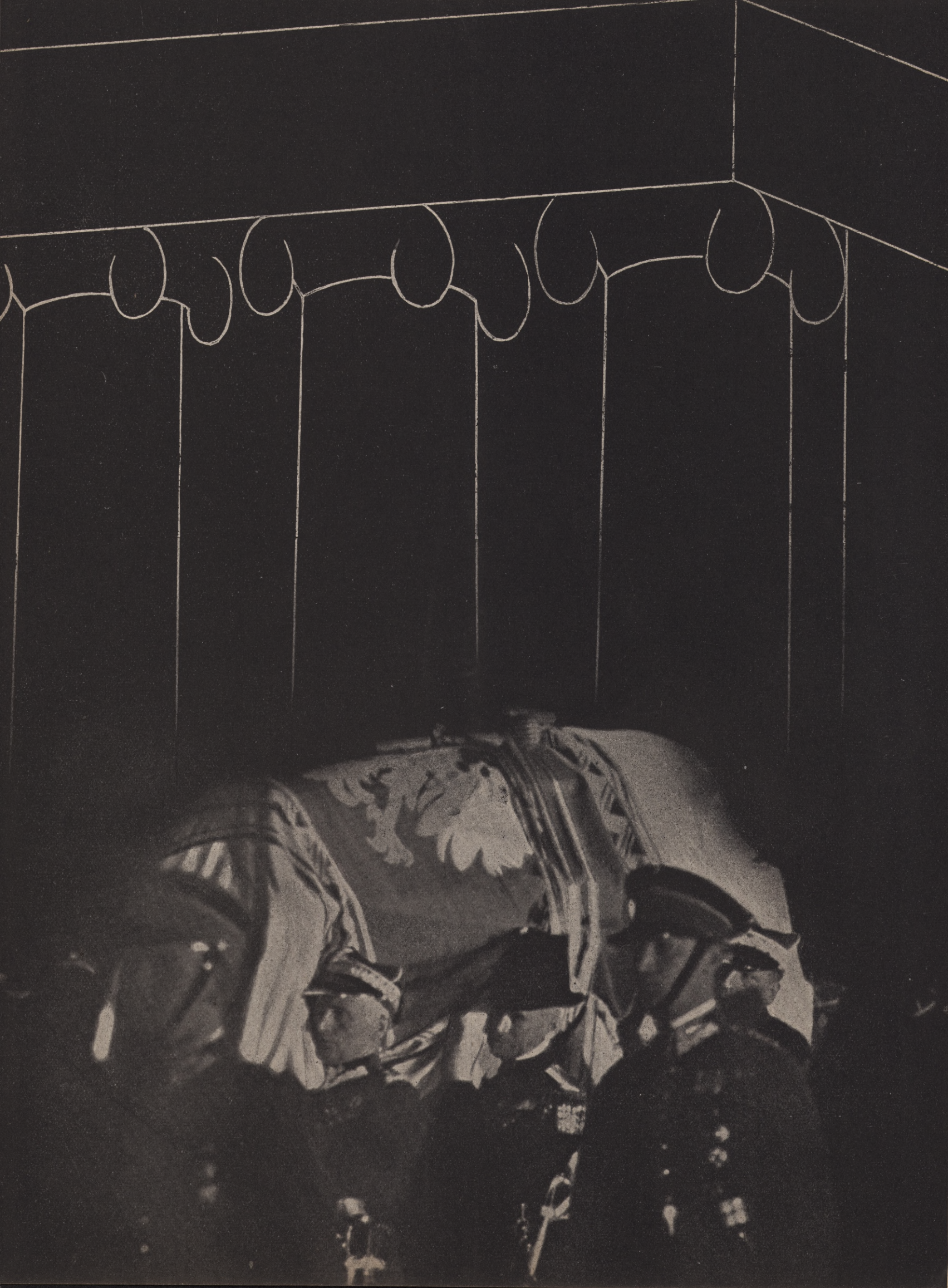
Tego wieczora jednak profesor Waldemaras nie wygląda bynajmniej tak, jakby miał zamiar uciąć sobie jedną ze swych sławnych czterogodzinnych mów. Z równym napięciem, jak wszyscy inni przy stole Rady, patrzy na Józefa Piłsudskiego, który siedzi — pozornie jakby się zupełnie nie interesował tem, co się około niego dzieje, jakby zajmował go tylko biały arkusz papieru przed nim leżący.

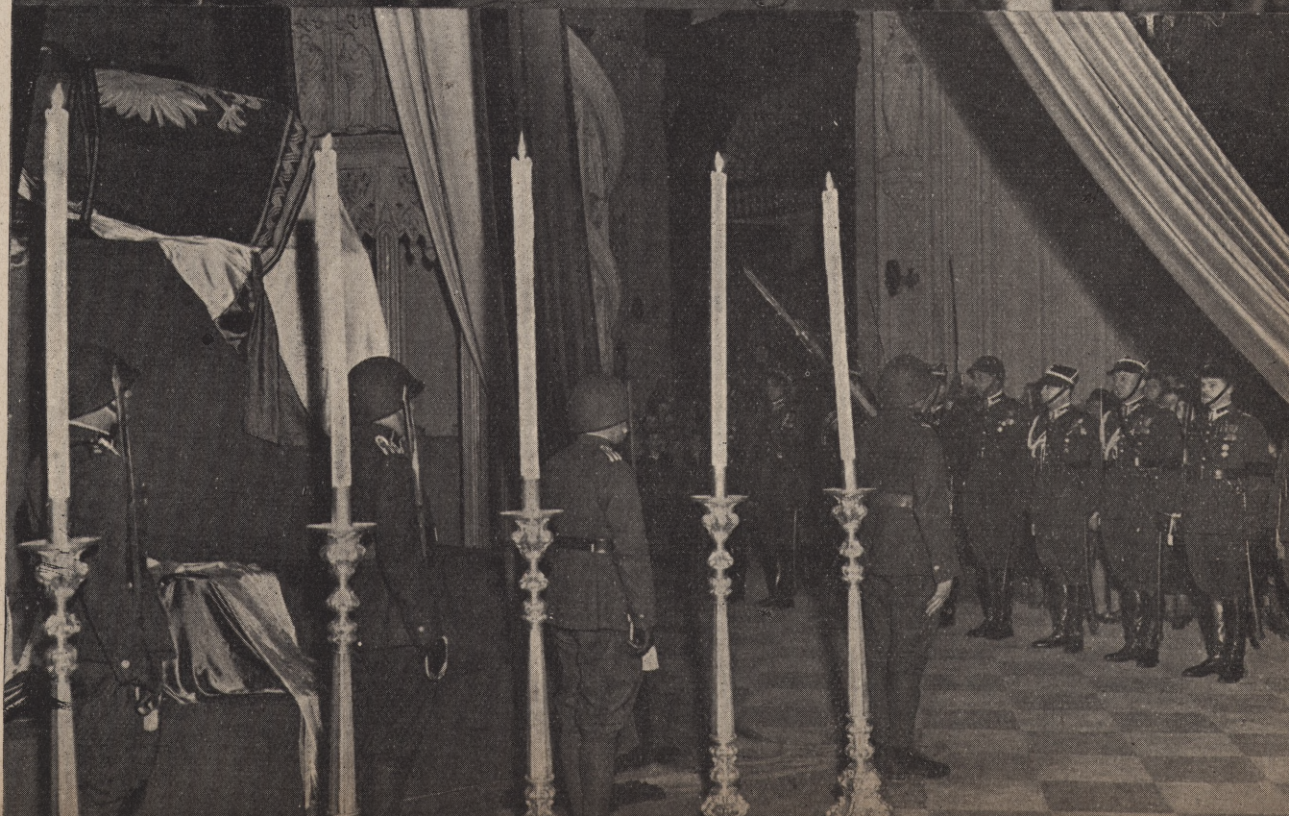
Tylko chwilami rzuca Józef Piłsudski krótkie spojrzenie na swe osobliwe otoczenie. Wzrok jego pada na pana we fraku, którego skóra ma barwę nieco przepalanej cykorji. Czarny gentleman spogląda wielkimi zdziwionymi oczyma na Józefa Piłsudskiego. Białko jego oczu ma niebieskawy połysk.

Józef Piłsudski nie wie, że pan, który tak ogląda go wzrokiem pełnym oczekiwania, jest czcigodnym baronem Lehmann, delegatem suwerennej republiki Liberji. Gdyby to



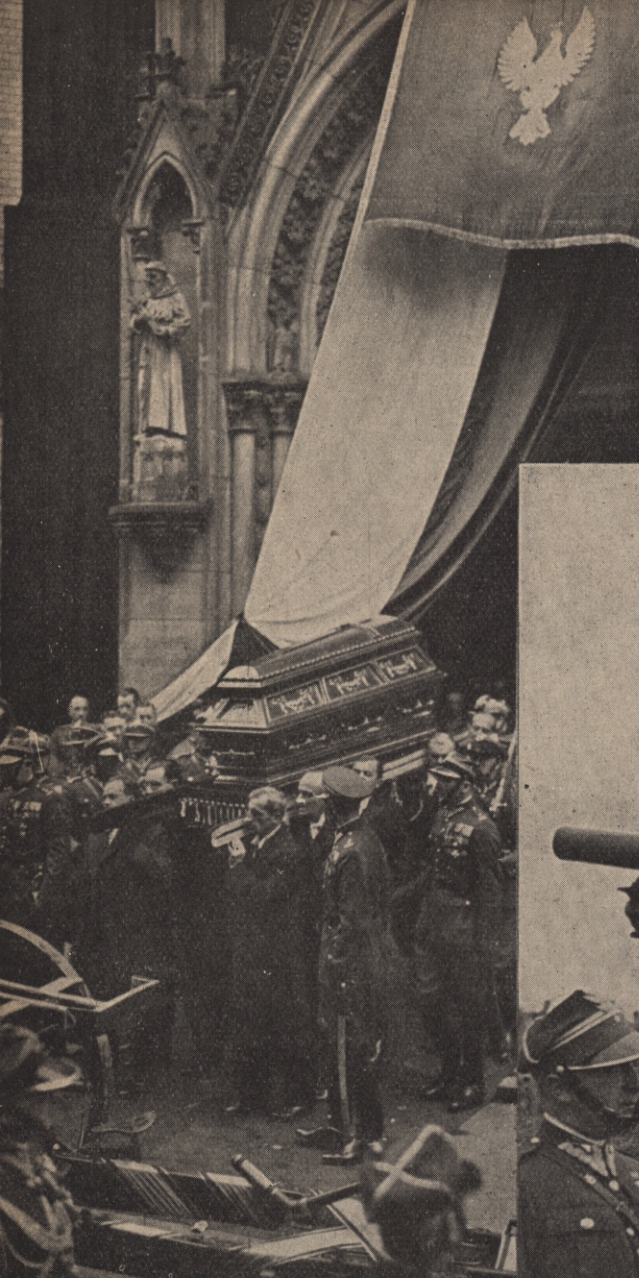
WODZOWI
NARODU
W POSMIERTNYM
HOŁDZIE







W KATEDRZE
WARSZAWSKIEJ



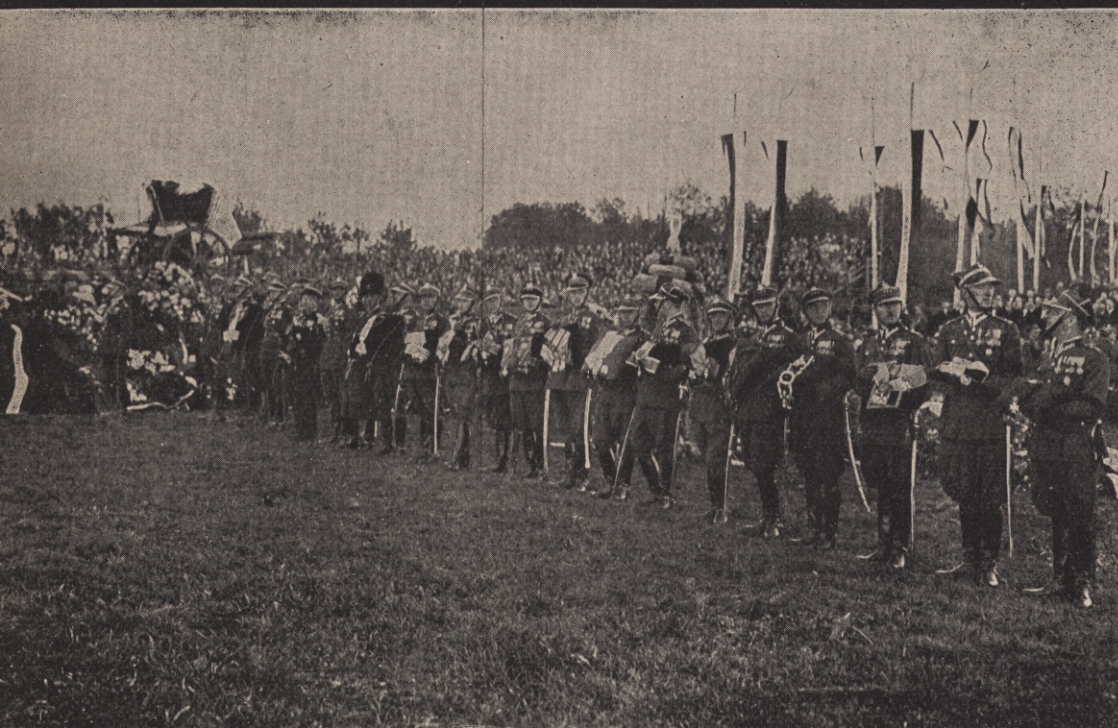
Z KATEDRY NA OSTATNI
PRZEGLĄD WOJSKA
NA POLU MOKOTOWSKIM
PANI MARSZAŁKOWA Z CÓR-
KAMI: WANDA I JADWIGA
PAN PREZYDENT RZECZYPO-
SPOLITEJ PODCZAS REWJI
W DRODZE NA NASYP





ORDERY I ODZNACZENIA

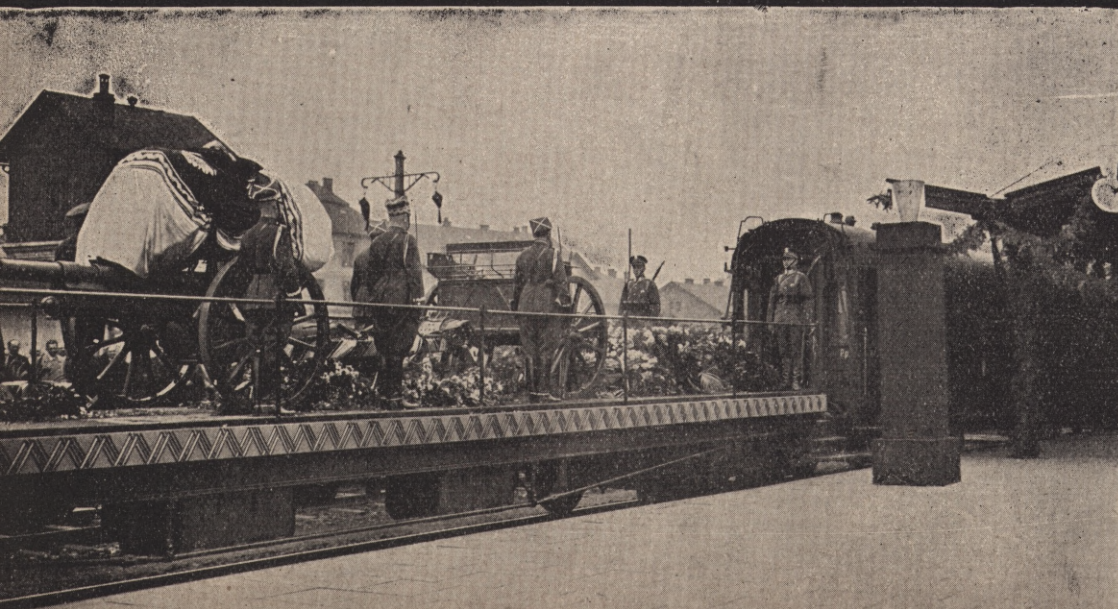
DÉFILÉ



NA DWORCU W KRAKOWIE



W DRODZE



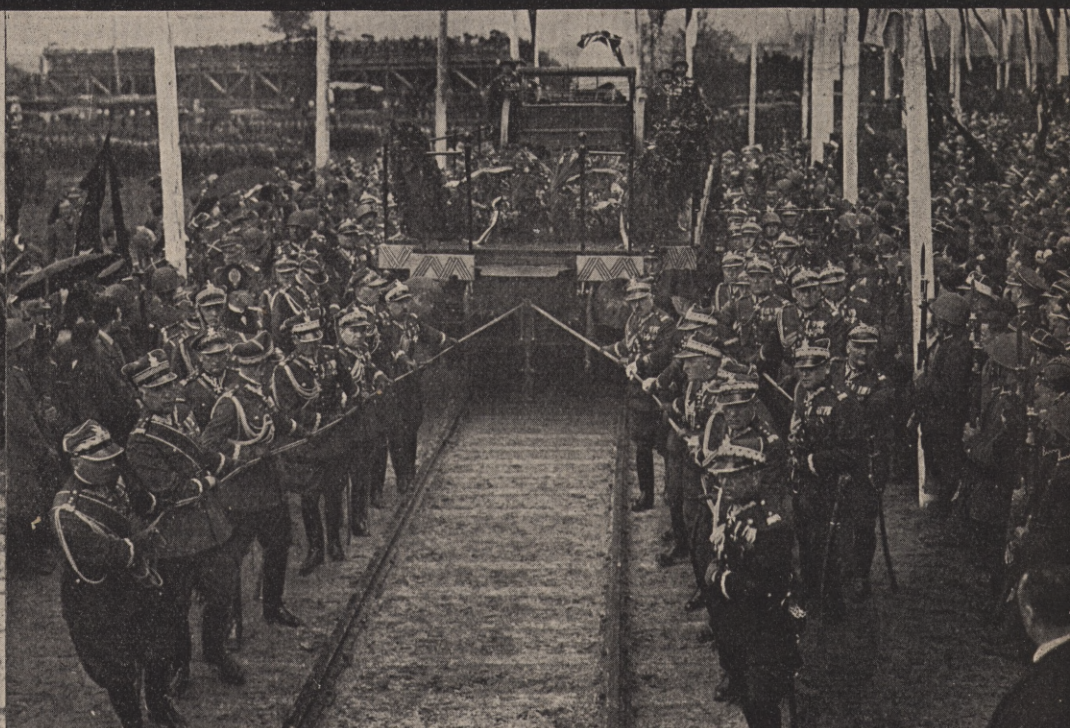


PIECHOTY

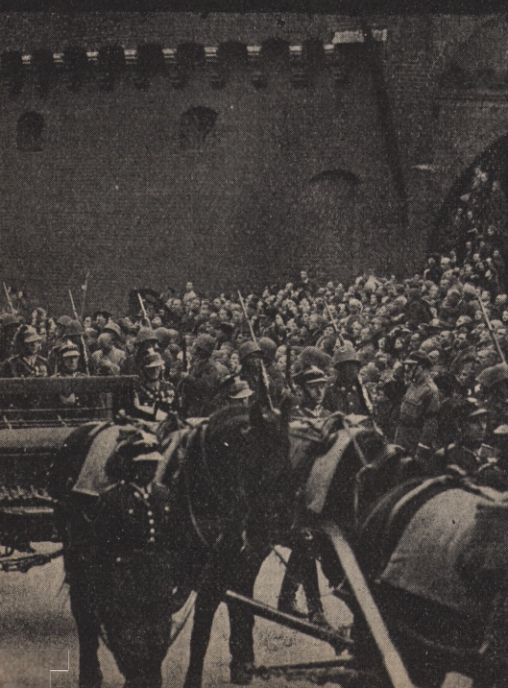
PRZECIĄGANIE WAGONU



WAWEL



PRZEMÓWIENIE PANA PREZYDENTA





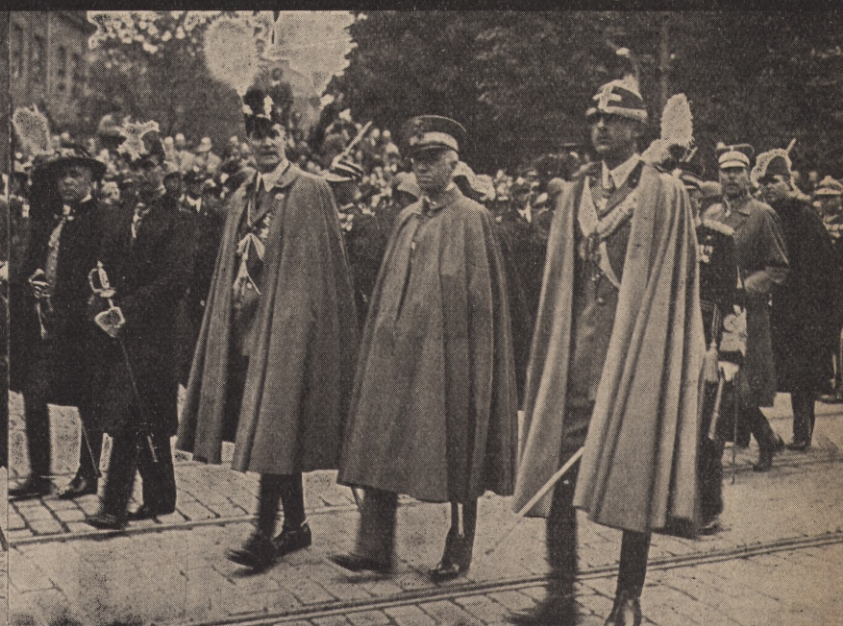
PRZEDSTAWICIELE FRANCJI



PRZEDSTAWICIELE NIEMIEC



PRZEDSTAWICIELE ANGLJI

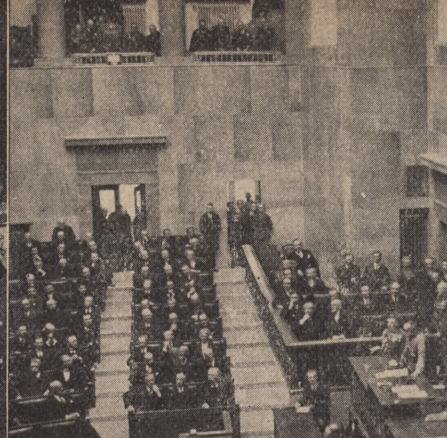


PRZEDSTAWICIELE WŁOCH



RZĄD RZECZYPOSPOLITEJ

W ŻAŁOBNYM POCHODZIE



35) «Jest prawda twarda i harda o żołnierzach. Wszyscy mamy jedną wspólną siostrzycę, władającą nad pracą naszą i żołnierską. Jest nią śmierć, ścinająca kosą tego, na którego palec Boży wskaże. Służb takich nie sprawuje nikt inny, prócz nas, żołnierzy. Takimi byliśmy, gdyśmy ongiś wzięli Polskę, słabiutką i drżącą, na swoje bary, by po znajach i zwycięstwach oddać ją współobywatelom silną i pewną życia»... 36) «...życzę panom, byście z najlepszą wolą, licząc się z realnymi potrzebami życia, szukali rozwiązania wielkiego zagadnienia harmonijnego współdziałania władz państwa i to zarówno przez położenie nowych podstaw prawnych w tej dziedzinie, jak i przez zdrowe obyczaje codziennego życia»... 37) «W chwili, gdy zaczynam organizować armię polską na ziemi rodzinnej, szczególnie mi to leży na sercu, by odnowić najslawniejszą tradycję żołnierza polskiego: jego braterstwo broni i jego przyjaźń z armią francuską»...

wiedział – byłoby mu to zapewne najzupełniej obojętne. Ale coś w tym zdziwionym panu drażni go w tej chwili. Być może, że jego właśnie wzrok szczególnie silnie uzmysławia mu nonsens całej komedii. Może być – jest to coś innego. Nikt nie wie z pewnością co. W każdym razie Józef Piłsudski postanawia skończyć z tym teatrem. Skończyć – na swój sposób.

...Płynnie leją się wzorowe francuskie zdania sprawozdawcy...

Nagle milkną; w środku pięknie wypracowanego okresu Józef Piłsudski odsunął energicznie wtył swe krzesło i powstał.

Nikt w sali Rady nie odważy się w tym momencie głośniejsz odetchnąć. Przewodniczący wyciągnął swą rękę ku dzwonnikowi. Nie chwyta go. Jakby muskuły jego palców zostały sparaliżowane.

Z kanciastą czaszką wysuniętą naprzód przemierza Józef Piłsudski mały odstęp, dzielący go od delegata Litwy. Nawet nieruchoma chłopsko-chytra twarz Augusta Zaleskiego ściągnęła się lękliwie.

I oto Marszałek Piłsudski stoi przed profesorem z Kowna. Ten podniósł się nawpół – jakby w geście obrony.

Wszyscy wiedzą, wszyscy czują, że wieczór ten narusza ustalone, wzorowe formuły normalnych obrad Rady Ligi. Ale nikt nie odważy się nawet przypuścić, jaki będzie koniec.

Powoli wyciąga Józef Piłsudski swą rękę do profesora Waldemarsa. Bardzo powoli, wyraźnie rozbrzmiewając z jego ust słowa: «Cóż, czego pan chce, pokój czy wojna?».

W tej sali wygłaszano już przez setki godzin przemówienia o pokoju. W tej sali słowo «pokój» nabrało już osobliwego, papierowego posmaku. Nagle, teraz brzmi ono dla tych wszystkich wzorowych panów i pań całkiem inaczej, całkiem nowo. Czy to może dlatego, że obok

słowa «pokój» wypowiedziano tak wyraźnie, tak stanowczo słowo «wojna».

Profesor Waldemaras patrzy na Józefa Piłsudskiego, jak ptak na węża, który ma go pożreć w najbliższej minucie. Potem schyla nieco swą kwadratową głowę. Ujmuje rękę Piłsudskiego i cicho, ale zrozumiale dla wszystkich, pada z jego ust słowo «pokój».

Jeszcze przez chwilę spoglądają obaj na siebie. Potem Józef Piłsudski odwraca się. Ledwo widoczny ukłon przed przewodniczącym. Zanim jeszcze rozbrzmiała wyzwalająca formuła: «La seance est levée» (posiedzenie zamknięte), zanim rozbrzmiało echo tłumacza: «Meeting is ended» – Józef Piłsudski opuścił miejsce swego jedyne wystąpienia na terenie międzynarodowym. W. S.

Sygnat stacji radiowej – Warszawa... Po chwili słyszymy zdławiony głos: «Z powodu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, odwołujemy program audycji radiowych»... Po tych słowach zamilkł głośnik, z którego dobywa się tylko szmer... – Lecz nie trzeba było długo czekać, sygnat znów się odezwał żałobnym dźwiękiem i znów te same słowa rozpalonem żelazem wciskają się w serce. Marszałek nie żyje... Dreszcz przechodzi po całym cielem, do oczu cisną się łzy, serce łka żalem, z krtani dobywa się nieopisany szloch. – Marszałek, nasz ukochany Wódz i Ojciec, nie żyje... Śmierć bezlitosna nam Go wyrwała. Marszałku! Jakże drogie jest dla nas Twoje Imię, Marszałku. Tysiące nas odda życie za Ciebie, odżyj tylko i prowadź nas dalej w jasny świat... Tak żywo stoją przed oczami Twoje wielkie, niezrównane czyny, w które całą swoją duszę wkładałeś, potęgę swego ducha przelałeś w cały Naród.

To, co się dzieje w naszych sercach po Twojej stracie, Ukochany nasz Ojciec, Ukochany Wodzu Narodu, nie da się określić; wszyscy chcemy życie oddać, by okupić Twoją śmierć, byś nam odżył, by Twe dobre, szare oczy uśmiechnęły się do nas.

Każdy skrawek Twego munduru chcielibyśmy cisnąć do serc, całować i oblewać łzami nieutulonego żalu za Tobą, wypieszczony i ukochany w naszych sercach Wodzu, za krótko nam żyłeś, mimo praw życia ludzkiego, przedwcześnie nam zgasteś, Marszałku.

Jak piękną i chlubną jest Twoja, nasz Ojciec - Marszałku, historia. Żaden z królów polskich nie dorównał Twemu Genjuszowi, boś Ty najdzielniejszym swym sercem i wolą wyzwolił nam Ojczyznę z wiekowej niewoli. Szczęk rozkutyh kajdan rozniósł Twoją sławę po całym świecie. – Nauczyłeś nas kochać Ojczyznę i walczyć o każdy Jej skrawek ziemi. – Imię Twoje, Marszałku, to Polska, to serce całego Narodu; na polach, po usianych krzyżami kurhanach, od Karpat po fale Bałtyku strumyki, kwiaty, konary drzew, wszystko szepcze z modlitwą Twe najdroższe Imię i cały świat, cała przyroda płacze za Tobą. – Skowronki niosą Twoje Imię w błękity, bo Tyś nam został zesłany od Boga, wymodlony przez cierpiący niezmiernie Naród. – Życiem Twem była Polska i powiodłeś Nią w boje swe hufce zbrojne. – W jakich promiennych i jasnych blaskach lśni data 6 sierpnia 1914 roku, data, w której padł Twój rozkaz, zew, na bój o Niepodległość Polski. Z wzrokiem wytężonym wiodłeś naprzód swój Legion w krwawe boje, zapalałeś w nim ducha i byłeś Mu puklerzem.

Napoleon był tylko genjuszem wojen, a Ty, nasz Drogi Marszałku, byłeś Genjuszem całego Narodu Polskiego; z małych drużyn stwo-



38) «Ogniem łączącym Polskę z Rumunją, jest to, że oba te kraje wyszły z okresu wielkiej udręki światowej, Rumunja zjednoczona, a Polska zmartwychwstała i że są one żywym wcieleniem zwycięstwa prawa, zwycięstwa sprawiedliwości... 39) (Po powrocie z Genewy, z posiedzenia Ligi Narodów). «Proszę panów, ja tu przyjechałem, aby usłyszeć słowo «pokój», a tymczasem słyszę rozważania, może bardzo ważne, ale mnie w tej chwili nic a nic nie obchodzące. Te szczegóły mnie tu nie sprowadziły, ja chcę wiedzieć, czy jest pokój i czy Liga zdolna jest doń się przyczynić? Panie Waldemaras, ja chcę wiedzieć i usłyszeć, czego pan chce, i czy jest pokój, czy wojna?» (Chwila naprężonego milczenia, poczem Waldemaras, poruszony, wstrząśnięty i zaskoczony tem lapidarnym pytaniem, odezwał się cichym głosem)... «Ja chcę pokoju. Jest pokój» 40) «Cale życie walczyłem o znaczenie tego, co zowie impoderabila, jak-honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego ołoczenia».

rzyłeś armię, umundurowałeś, uzbroiłeś ją, zespoliłeś w niej ducha, wywalczyłeś Polskę i stworzyłeś z Niej potęgę Europy. — Byłeś dla swego Narodu kagańcem, który wywiódł Polskę z ciemności ku wielkiemu słońcu. — Dlatego stałeś się Bogiem naszych ostatnich wodzów, dlatego każde Twe słowo jest naszą relikwią, a każdy Twój rozkaz — celem naszego życia.

Jak bardzo odmienna była Twa praca twórcza od pracy naszych wodzów powstań. Tamci mieli uchwalone wojsko i budżet, a Ty, Marszałku, musiałeś sam jeden — jak sternik na morzu podczas burzy — rozpocząć od początku. — Jak żmudna i pełna poświęcenia była Twa praca. — Lecz uwieńczyłeś ją, zbudowałeś wielki gmach na stalowych fundamentach — Polskę, która zastania całą kulturę zachodnią przed czerwoną armją. — W słowa «Polskę wywalczymy tylko orężem» uwierzyła garstka Legionu, który poprzez mogiły powstańców szedł za Wodzem, któremu na imię było «czterdzieści i cztery». — Z lasu mogiłnych krzyży żołnierzy Marszałka, usianych po rubieżach, z szkarłatnej krwi, zarysowała się znów na mapie Europy Polska, Polska potężna, która po wieki będzie żyła, lecz nasz Ukochany Wódz już na zawsze zamknął oczy, już nie żyje... Zato w naszych sercach żyć będzie zawsze jako Wódz nieśmiertelny, będzie się zawsze odradzał w pokoleniach i promieniał w historii.

Z Twego, Nasz Drogi Marszałku, Genjusza, z Twego wiekopomnego dzieła zrodziła się w Narodzie miłość braterska, która dalej powiedzie Polskę po wytyczonym przez Ciebie gościńcu.

Dziś żal nas dławi i serca się krwawi, bo już nie ujrzymy Twego uśmiechu na defiladzie, Polska traci w Tobie Wskrzesiciela i Wodza,

lecz wiemy, że Duch Twój zawsze będzie przebywał wśród Twoich żołnierzy.

Dzwon Zygmunowski rozmodlił się żałobną modlitwą i wołał Cię do spoczywających wiecznym snem królów polskich na Wawel, a my płacemy i żegnamy Cię deszczem krwawych łez, lasem sztandarów i składamy Ci przysięgę, że zawsze gotowiśmy życie za Polskę oddać.

Spij, Nasz Ukochany Marszałku, spokojnie, niech Ci drzewa szumią pieśń o Polsce, a my będziemy przy Tobie trzymać straż.

Paweł Kamiński

Zgromadzenie Ligi Narodów na posiedzeniu w dniu 20 maja uczciło pamięć Wielkiego Marszałka szeregiem wspaniałych mów wybitnych mężów stanu. Obchód ten wyrósł do znaczenia hołdu, złożonego przez cały cywilizowany świat Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, jako bohaterowi.

Wszyscy mówcy podkreślali wyjątkowość postaci i dzieła Pierwszego Marszałka Polski. Ze słów ich wynikało jasne zrozumienie, że wielkość naszego Bohatera Narodowego jest dziś własnością nie tylko Polski, lecz całego świata.

*

Prezes Rady Ligi Narodów, komisarz spraw zagranicznych Z. S. R. R. pan Litwinow, wygłosił następujące przemówienie:

«Otwieram nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów pod znakiem żałoby. Państwo, sąsiadujące z moim krajem, straciło Męża, którego potężna osobistość złączona jest nierozdzielnie z historią wskrzeszenia Polski i rozwoju Jej życia publicznego od chwili odzyskania bytu niepodległego. Marszałek Piłsudski poświęcił całe swoje życie sprawie odrodzenia Polski i

poniósł dla tej sprawy największe ofiary. Zasłużenie został uznany Bohaterem Narodowym. Od początku nowego bytu Polski, aż do swego zgonu kierował Marszałek Piłsudski losami swego kraju, który skonsolidował. Dzięki Jego wysiłkom Polska zajmuje w rodzinie narodów należne Jej miejsce i cieszy się powszechnym szacunkiem.

Uroczystości żałobne ostatnich dni wykazały, w jakiej mierze Marszałek Piłsudski był miłowany przez naród, któremu dopomógł do wyzwolenia się z pod obcego jarzma i który znalazł w Nim Wodza i Budowniczego. Nie zapominam, że Polska pod rządami Marszałka Piłsudskiego podpisała z rządem, który reprezentuje, pakt o nieagresji, stanowiący jeden z kamieni węgielnych pokoju i bezpieczeństwa, jakie usilnie pragniemy utwierdzić w obecnym dla Europy krytycznym okresie. Składając szczerzy hołd pamięci tego Wielkiego Męża stanu, podzielamy żałobę narodu polskiego. Zgromadzenie Ligi Narodów zechce niezawodnie poprosić delegację polską, aby zakomunikowała rządowi i narodowi polskiemu wyrazy naszego głębokiego współczucia».

Na wniosek przewodniczącego Zgromadzenie uczciło pamięć Marszałka Piłsudskiego chwilą skupionego milczenia.

Następnie zabrał głos przedstawiciel Francji — Massigli, który przytaczając się do słów przewodniczącego, oświadczył:

«Pierwszy Naczelnik Państwa Polskiego, Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski, Wielki Człowiek, którego zabrakło śmierci, był wspólnym ucieleśnieniem patriotyzmu narodu polskiego, symbolem jego wiary, jego idealizmu i jego uzasadnionej dumy.

«Wskrzesicieś w nas wiarę w nasze własne siły» — powiedział wczoraj.



41) «Jak ongiś na polach bitew przelewali krew dla honoru swego sztandaru i na rozkaz swych wodzów, tak w pracy pokojowej zmieniają honor sztandaru na honor swej pracy, na honor swej nowej służby, dla której wymagają szacunku, jako dla części głównej siebie samych». 42) «Gdy spytaacie się zniebaczka, jaka jest charakterystyczna cecha wojska w porównaniu do niewojska, to znajdziecie zawsze jedno

wyraźne określenie: jest nim nieznośne posłuszeństwo względem człowieka, względem tego drugiego, któremu żołnierz jest obowiązany posłuszeństwem».

raj Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w ostatnich słowach pożegnania dla Zmarłego.

Wyprowadziwszy Polskę z grobu, gdzie kombinacje polityczne chciały Ją nazawsze pogrzebać, oddał Piłsudski całe Swe życie Ojczyźnie. Wzamian za to Polska cała oddała się Jemu. Stał się Panem Serc i Duszy całego narodu, który dziś oplatuje Jego śmierć. Delegując na uroczystości pogrzebowe swego ministra spraw zagranicznych i sławnego, wciąż otoczonego bohaterem wielkiej wojny, Francja dała wymowny wyraz uczuciu sympatii dla sprzymierzonego z nią kraju. Uważałem za swój obowiązek wyrazić raz jeszcze uczucia swe również w tem gronie».

*

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji, minister Eden, oświadczył:

«Pragnąlbym wyrazić głębokie współczucie, jakie odczuwa w tej ciężkiej chwili naród angielski dla narodu polskiego. Marszałek Józef Piłsudski był Wielkim Mężem stanu, Bohaterem Narodowym, postacią legendarną. Cechowało go męstwo i niezależność. Wpływ Jego na historję Polski był decydujący. Z dumą będę wspominał niedawne chwile, kiedy było mi danem rozprawić z Nim w ostatnich chwilach Jego życia. Współczesna Polska traci w Marszałku Piłsudskim swego największego Człowieka. Oddając hołd Jego pamięci, zapewniam naród polski o sympatii mego kraju».

*

Przedstawiciel Włoch, baron Aloisi, wyraził w imieniu narodu włoskiego i rządu faszystowskiego najgłębszy hołd dla pamięci Marszałka Piłsudskiego i zapewniał wielki i zaprzyjaźniony naród polski o głębokiem współczuciu narodu włoskiego.

«Z Marszałkiem Piłsudskim schodzi do grobu Wielki Żołnierz i Wiel-

ki Mąż stanu, ale dzieło Jego pozostało i trwać będzie wiecznie, gdyż wskrzeszając swą Ojczyznę, urzeczywistnił Marszałek wszystkie marzenia całego swego rycerskiego narodu. Swemi talentami, niezachwianą wiarą w przyszłość Swego narodu, Swym realizmem i Swą niezwykłą energją oparł Marszałek Piłsudski Państwo Polskie na silnych podstawach, które są najlepszą gwarancją pomyślności całego narodu. Naród włoski, który otacza najwyższą czią bohaterów i męczenników swego Risorgimento, jest w stanie lepiej niż inne narody ocenić wielkość bohaterską Twórcy Nowej Polski».

*

Przedstawiciel Hiszpanji Madariaga, przytaczając się imieniem Hiszpanji do żałoby, która okryła Polskę, stwierdził, że Marszałek Piłsudski był dwukrotnie Ojcem Ojczyzny: odbudował Ją, poświęcając Jej Swe życie podczas wojny, odnowił Ją, poświęcając Jej Swe życie w czasie pokoju.

«Pisałem kiedyś o Polsce—mówił pan Madariaga—jako o sercu Europy, jako o sercu często rozdieranem. Jestem przekonany, że w ognisku, które stopiło Polskę w jedną drgającą życiem całość, ogień trawiący płomienną duszę Zmarłego Marszałka był jednym z najbardziej twórczych i płodnych. Hiszpanja chyli czoło przed Wielkim Zmarłym, przesyłając Polsce hołd i wyrazy głębokiego współczucia».

*

De Velisc, przedstawiciel Węgier, przytaczając się całym sercem do słów przedmówców oświadczył, że Węgry, złęczone z Polską węzłami wiekowej przyjaźni, odczuły boleśnie stratę z powodu śmierci Pierwszego Marszałka wolnej Polski. Naród węgierski współczuje głęboko z narodem polskim, składa szczerzy hołd pamięci Marszałka Piłsudskie-

go, wielkiego Męża i wielkiego przyjaciela Węgier.

*

Przedstawiciel Portugalji, Vasconcellos, oświadczył, iż Marszałek Piłsudski we wskrzeszeniu Polski przekroczył tak dalece ramy indywidualnego czynu patriotycznego, że szlachetna postać Marszałka stała się nie tylko wielką postacią historii Polski, ale także współczesnej historii świata.

Przytaczając się następnie do żałoby narodu polskiego, Vasconcellos oświadczył:

«Kilka lat temu mieliśmy zaszczyt gościć Marszałka, który w łagodnym klimacie naszych posiadłości pielęgnował Swe zdrowie, nadwątłone heroiczną pracą dla Polski. Pozostawił u nas wspomnienie Swej potężnej osobistości, jako Żołnierz i Mąż stanu. Raz w życiu było mi danem, w moim charakterze przewodniczącego jednej z komisji Ligi Narodów, być przyjętym przez Marszałka Piłsudskiego, który wykazał wielkie zainteresowanie dla pracy tej komisji. Z rozmowy z tym Człowiekiem o surowym wyglądzie, ale o wielkiem sercu, wyniosłem wrażenie tak wielkiego autorytetu osobistego, tak głębokiego umysłu i takiej dobroci serca, że rozmowa zostanie dla mnie niezapomnianem przeżyciem».

*

Przedstawiciel Argentyny, Cantillo, przytaczając się do słów współczucia, wypowiedzianych przez przedmówców z powodu żałoby, która okryła Polskę oraz hołdu, złożonego pamięci Marszałka, którego zgon tak głęboko i boleśnie odczuły został przez naród polski, stwierdza, że kraj jego rozumie rozmiary żałoby i wielkość straty, jaką poniosła Polska przez śmierć swego Wielkiego Wodza, który jest symbolem odbudowanej Polski, jako państwa wolnego i niepodległego.



43) «Moje ręce w Polsce zaczynały wiele rzeczy i dumny jestem, że zostawię Polsce prace, które przejdą wieki»... 44) «Cechą wszystkich dobrych żołnierzy jest to, że swych wodzów, prowadzących ich do zwycięstw, kochają i wymagają dla nich czci».

FOTOGRAFJE WYBRALI ZESTAWILI: JERZY CIEPIEŁOWSKI I WACŁAW SZMAGIER

«Wyrażam—oświadczył pan Cantillo—w imieniu mego rządu narodowi polskiemu w osobie jego przedstawiciela głębokie współczucie rządu i narodu argentyńskiego».

Przedstawiciel Turcji, minister Tewfik Aras, przytaczając się całym sercem do hołdu, złożonego Marszałkowi Piłsudskiemu, przypomina, że naród turecki w ciągu swych dziejów nigdy nie uznał rozbiorów Polski. To też zgon Marszałka Piłsudskiego, Twórcy wskrzeszonej Polski, stał się dla narodu tureckiego przyczyną głębokiego bólu. Republika turecka przytacza się całym sercem do żałoby, jaką okryła Polskę ze zgonem jednej z najszlachetniejszych postaci w dziejach Polski.

Przedstawiciel Finlandji, Holsti, stwierdza, że minister spraw zagranicznych Finlandji został wysłany w specjalnej misji na pogrzeb Marszałka Piłsudskiego, co jest dowodem głębokiego współczucia, jakie żywi Finlandja w stosunku do Polski.

«Imieniem mej delegacji—mówił pan Holsti—raz jeszcze stwierdzam, jak dalece dzielimy żałobę Polski».

Przedstawiciel Rumunii, pan Antomace, przytacza się do uczuć, wyrażonych na Zgromadzeniu, stwierdzając, że mówi zarówno w imieniu rządu i całego narodu rumuńskiego, który dzieli w wielkiej mierze smutek narodu polskiego, jak też i w imieniu sprzymierzonych rządów Małej Ententy. Szlachetna postać Marszałka Piłsudskiego będzie dla przyszłych pokoleń przykładem tego, co zdziałać może patriotyzm wielkiego Serca, sprzymierzony z umiłowaniem dobra.

«Chylimy czoła przed pamięcią tego Bohatera, Wielkiego Wodza i Męża stanu i zapewniamy sprzymierzoną i zaprzyjaźnioną Polskę o naszym wielkim współczuciu».

Przedstawiciel Łotwy, pan Feldmanis, stwierdza, że rząd i naród łotewski podzielają żałobę, która okryła naród Polski z powodu straty największego Wodza Polski.

«Imię Marszałka Piłsudskiego znane jest w całej Łotwie nie tylko z powodu olbrzymiej roli, jaką ten Wielki Mąż odegrał w Swym kraju, ale również dzięki wielkiej sympatii, jaką Marszałek Piłsudski żywił w stosunku do Łotwy, a zwłaszcza dzięki bohaterskiej pomocy, jakiej użył mojemu krajowi w trudnej dla nas chwili dziejowej. Rząd i naród łotewski zachowają imię Marszałka Piłsudskiego nazawsze we wdzięcznej pamięci».

Jako ostatni mówca zabrał głos przedstawiciel Polski, minister Komarnicki, który wygłosił następujące przemówienie:

«Dwa dni zaledwie upłynęły od chwili, gdy wszystkie prawie państwa złożyły hołd w sposób tak godny i serdeczny pamięci Marszałka Piłsudskiego. Obecnie Zgromadzenie Ligi Narodów w sposób tak wzruszający przytacza się do wielkiej żałoby narodu polskiego. W imieniu rządu mego składam moje najszczerze podziękowania Zgromadzeniu Ligi, a w szczególności delegacjom, które dały wyraz swoim uczuciom.

Naród polski jest głęboko wzruszony hołdem, jaki złożył świat cywilizowany Temu, który był twórcą Polski współczesnej. Wieczysta pamięć o Nim kierować będzie wysiłkami przyszłych pokoleń w dążeniu do wielkości i rozkwitu Polski. Cały naród polski w dniach żałoby narodowej zjednoczył się i zespolił we wspólnej idei miłości ojczyzny. Naród polski udowodnił swoim niezmiernym bólem, że rozumie rolę dziejową Tego, który potęgą Swojej woli, płomiennym patriotyzmem i niezrównaną głębią myśli wyznaczył

Polsce należne miejsce w społeczności narodów.

Marszałek Piłsudski, któremu Polska zawdzięcza współczesne formy swego życia suwerennego oraz poczucie godności narodowej nigdy nie tracił z oczu konieczności ścisłej współpracy z innymi rządami. Domagając się od innych, aby szanowano słuszne prawa Polski, Marszałek Piłsudski dążył równocześnie do tego, by życie międzynarodowe opierało się na szczerem i otwartym poszanowaniu praw innych państw. Był On głęboko przeniknięty ideą, że to właśnie stanowi niezbędny warunek prawdziwej współpracy międzynarodowej.

Dopełniwszy dzieła Naczelnego Wodza armii, która walczyła o niepodległość Państwa, Marszałek podjął inne, nie mniej ciężkie, zadanie swego życia, zadanie, polegające na odbudowie i dostosowaniu życia Polski do nowych warunków Jej bytu narodowego i międzynarodowego. Marszałek Piłsudski głęboko rozmyślał nad zagadnieniem współpracy międzynarodowej, wysunął przez codzienną pracę Męża stanu, który wziął na siebie odpowiedzialność wobec historii na przyszłe losy Polski. Przybycie Jego do Genewy miało w zamiarach Marszałka na celu szukanie właściwych metod, wiodących do usunięcia z życia międzynarodowego nienawiści i nieufności.

Rząd polski, wiernie stojąc na straży ideologii Wielkiego Zmarłego, w dalszym ciągu nie zaprzestanie brać udziału w uczciwej i lojalnej współpracy międzynarodowej, która szczególnie droga była sercu Marszałka Piłsudskiego.

Z uczuciem głębokiej wdzięczności będę uważał za swój obowiązek komunikować memu Rządowi o współczuciu, jakiemu Zgromadzenie Ligi Narodów dało wyraz w sposób tak uroczysty, przytaczając się do ciężkiej żałoby, która okryła naród Polski.»

DEPESZE KIEROWNIKÓW PAŃSTW

W związku ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego Pan Prezydent otrzymał szereg depesz kondolencyjnych.

Depesza Ojca świętego:

«Bierzemy żywy udział w smutku Waszej Eksceleńcy i w żałobie zawsze szczególnie drogiej Naszemu sercu Polski. Modlimy się o wieczny odpoczynek dla duszy nieodżałowanego Marszałka, jak również o zgodę, pokój i pomyślność Polski, błogosławiąc jej całą w Pańskiej Dostojnej Osobie».

(-) Pius XI

Depesza prezydenta Francji:

«Z najgłębszym wzruszeniem przyłączam się do żałoby Polski i do wielkiego bólu Waszej Eksceleńcy w chwili, w której zeszedł ze świata gorący patriota i wielki żołnierz, który życie swoje poświęcił pełnemu chwale wskrzeszeniu swojej Ojczyzny. Dzieło jego, wspaniale zrealizowane, pozostanie jednym z najdonioślejszych czynów i jednym z najszcześniejszych aktów odbudowy, jakie zna historia».

Naród francuski, złączony z narodem polskim węzłami odwiecznej i niezniszczalnej przyjaźni, bierze jak najszerzy udział w ciężkiej próbie, która spadła na sprzymierzony naród. Tak jak Polska, Francja zachowa po wieczne czasy pamięć tego, który, zarówno w chwilach najtragiczniejszych, jak i najpełniejszych triumfu był ucieleśnieniem ducha ojczyzny».

(-) Albert Lebrun

Depesza regenta Królestwa Węgier:

«Z uczuciem najgłębszego bólu dowiedziałem się smutnej wieści o śmierci Marszałka Piłsudskiego. Usługi, jakie ten Wielki Patriota oddał nie tylko swej własnej Ojczyźnie, lecz i światu całemu, słusznie wzbudzają powszechny żal, jaki naród węgierski dzieli z całego serca, szczerze zasmucony, że widzi, jak schodzi ze świata żyjący przykład ludzkiej wielkości i jeden z najwierniejszych przyjaciół Węgier. Proszę Waszą Eksceleńcę o przyjęcie w tej smutnej chwili wyrazów najgłębszej sympatii mojej, jak również całego narodu węgierskiego».

(-) Mikołaj de Horthy

Depesza kanclerza Rzeszy Niemieckiej:

«Głęboko poruszony wiadomością o zgonie Marszałka Piłsudskiego, wyrażam Waszej Eksceleńcy i rządowi polskiemu najszcześniejsze współczucie moje i rządu Rzeszy. Polska traci w powołanym do wieczności Marszałku Twórcę swego nowego państwa i swego najwierniejszego Syna. Wraz z narodem polskim również naród niemiecki obchodzi żałobę śmierci tego Wielkiego Patrioty, który przez swą pełną zrozumienia współpracę z Niemcami oddał nie tylko wielką usługę obu naszym krajom, ale przyczynił się ponadto w sposób jak najbardziej wartościowy do uspokojenia Europy».

(-) Adolf Hitler

Depesza króla bułgarskiego:

«Głęboko zasmucony smutną wiadomością o śmierci sławnego Marszałka Piłsudskiego wyrażam Panu, Panie Prezydencie, jak również i Narodowi polskiemu me kondolencje pełne wzruszenia i zapewniam Pana o najwyższym udziale, jaki Bułgaria bierze w wielkiej żałobie, która dotknęła Polskę».

(-) Borys

Depesza prezydenta Republiki Hiszpańskiej:

«Z głębokim smutkiem dowiaduję się o śmierci nieodżałowanego Marszałka Piłsudskiego i ze wzruszeniem proszę Waszą Eksceleńcę o przyjęcie mojej kondolencji oraz zapewnienia mej głębokiej sympatii».

(-) Niceto Alcalá Zamora

Depesza prezydenta Czechosłowacji:

«Boleśnie zaskoczony śmiercią Marszał-

ka Piłsudskiego przyłączam się do żałoby, która dotknęła Polskę».

(-) T. G. Masaryk

Depesza prezydenta Łotwy:

«Głęboko wzruszony śmiercią Pana Marszałka Piłsudskiego, proszę Waszą Eksceleńcę o przyjęcie zapewnienia uczuć bolesnego współczucia, w którym Łotwa przyłącza się jednomyślnie do bezmiernej żałoby, którą opatrność dotknęła tak okrutnie Naród Polski, powołując do siebie Bohatera Narodowego, którego imię pozostanie nazawsze niezatarte w historii Polski wskrzeszonej i w sercach jej obywateli».

(-) Albert Kwieśis

Depesza prezydenta W. M. Gdańska:

«Głęboko wstrząśnięty wiadomością o nagłej śmierci Marszałka Piłsudskiego wyrażam Panu, Panie Prezydencie, oraz polskiemu rządowi zarówno w imieniu rządu Wolnego Miasta Gdańska, jak i obojście moje najszerzej współczucie. Również Gdańsk bierze szczerze udział w żałobie z powodu śmierci tego Wielkiego Męża Stanu, który stale gorąco występował za dobrą współpracą między Gdańskiem a Polską».

(-) Artur Greiser

Depesza prezydenta Konfederacji Szwajcarskiej:

«Rada związkowa, będąca również wyrazicielką uczuć narodu szwajcarskiego, przyłącza się całym sercem do żałoby narodowej polskiej. Wielka indywidualność Marszałka Piłsudskiego, który był już legendarnym Bohaterem, pozostanie związana na zawsze ze wspomnieniem pełnego chwale wskrzeszenia jego państwa».

(-) Minger

Depesza króla angielskiego:

«Z głębokim żalem dowiedziałem się, Panie Prezydencie, o ciężkiej stracie, poniesionej przez naród polski wskutek śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, którego wielkie zalety zarówno jako Wodza, jak i Męża Stanu były tak wyłącznie poświęcone służbie dla swego kraju. Wyrażając Panu moje szczerze kondolencje z powodu śmierci Człowieka, który zasłużył na tak zaszczytne miejsce w podziw i miłość swych rodaków, proszę o łaskawą zakomunikowanie Pani Piłsudskiej i Jej córkom zapewnienia mojego szczerzego współczucia w ich wielkim bólu».

(-) Jerzy V

Depesza króla Włoch:

«Otrzymałszy wiadomość o żałobie, która dotknęła naród polski z powodu śmierci Jego sławnego Syna, Marszałka Piłsudskiego, proszę Waszą Eksceleńcę, aby zechciał przyjąć wyrazy mego bardzo żywego żalu w związku z tą bolesną stratą».

(-) Vittorio Emanuele

Depesza cesarza Japonii:

«Dowiaduję się z głębokim smutkiem o śmierci Pana Marszałka Piłsudskiego i pośpieszam wyrazić Waszej Eksceleńcy moje najszcześniejsze kondolencje».

(-) Hirohito, cesarz Japonii

Depesza króla Belgów:

«Biorę głęboki udział w nieszczęściu, które dotknęło naród polski przez śmierć Marszałka Piłsudskiego i wyrażam Waszej Eksceleńcy moje szczerze współczucie».

(-) Leopold

Depesza regenta Jugosławii:

«Proszę Waszą Eksceleńcę o przyjęcie moich głębokich kondolencji wskutek nieodżałowanej straty, jaką poniosła Polska przez zgon swego Wielkiego Marszałka».

(-) Paweł

Depesza prezydenta Republiki Tureckiej:

«Proszę Waszą Eksceleńcę, aby zechciał

wierzyć w moje głębokie współczucie z powodu okrutnego ciosu, jaki spadł na naród polski, który w osobie nieodżałowanego Marszałka Piłsudskiego utracił jednego ze swych największych przywódców».

(-) Kemal Ataturk

Depesza króla duńskiego:

«Głęboko wzruszony, dowiedziawszy się o śmierci Marszałka Piłsudskiego, pragnę z serca wyrazić Panu Prezydentowi moje najszcześniejsze kondolencje».

(-) Christian

Depesza szacha Iranu:

«W chwili, gdy Polska została doświadczona niczym niezastąpioną stratą w osobie Jej bardzo Sławnego i Wybitnego Męża stanu Marszałka Piłsudskiego, pragnę wyrazić Waszej Eksceleńcy moje kondolencje, pełne wzruszenia, jak również mój najgłębszy żal».

(-) Reza Pahlavi

Depesza prezydenta Finlandii:

«Głęboko wzruszony smutną wiadomością o okrutnej żałobie, która spadła na naród polski z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego, Wielkiego Człowieka i Wielkiego Patrioty polskiego, proszę Waszą Eksceleńcę o przyjęcie wyrazów mego najszcześniejszego współczucia».

(-) P. E. Svinhufvud

Depesza prezydenta Estonii:

«Otrzymałszy bolesną wiadomość o śmierci Marszałka Piłsudskiego, Wielkiego Syna wielkiej Polski, pragnę zapewnić Pana Prezydenta o głębokiej sympatii, którą odczuwam w tej smutnej chwili dla Pana Prezydenta i narodu polskiego».

(-) Eenpalu, p. o. prezydenta

Depesza prezydenta Republiki Portugalskiej:

«Proszę Waszą Eksceleńcę o łaskawie przyjęcie wyrazów moich najszcześniejszych uczuć głębokiego współczucia w związku ze śmiercią wybitnego męża stanu sławnego Marszałka Piłsudskiego».

(-) General Carmona

Depesza króla Norwegii:

«Wyrażam Waszej Eksceleńcy moje szczerze kondolencje z powodu straty, która dotknęła Polskę przez śmierć sławnego Marszałka Piłsudskiego».

(-) Haakon

Depesza króla szwedzkiego:

«Głęboko wzruszony wiadomością o zgonie Marszałka Piłsudskiego proszę Pana o przyjęcie moich szczerzych kondolencji z powodu wielkiej straty, doznanej przez Polskę».

(-) Gustaw

Depesza prezydenta Haiti:

«Ludność Haiti dzieli ze mną niezmierny ból szlachetnego narodu polskiego z powodu śmierci Marszałka Piłsudskiego, Twórcy wskrzeszonej Polski. Życie, pełne patriotyzmu i chwały Sławnego Marszałka będzie zawsze tkwiło w pamięci narodów, zarówno wtedy, gdy będą zmuszone bronić swych praw do wolności, jak też gdy będą szukać podstawy do szanowania praw innych narodów».

(-) Stenio Vincent

Poza tem nadesłali kondolencje do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej: Fuad – król Egiptu, Karol – król Rumunii, Cardenas – prezydent Meksyku, Justo – prezydent Argentyny, Vargas – prezydent Brazylii, Miklas – prezydent Austrii związkowej, Haile Selassie – cesarz Abisynii, Ludwik Higi – wielki mistrz Zakonu Maltańskiego, Charles Dewey – gubernator stanu Michigan, Fitzgerald z brytyjskiej federacji Aguda, prezydent Boliwii, naczelnicy republiki San Marino oraz Światowy Związek Żydowski w Londynie.



ORDERY I ODZNACZENIA POLSKIE, POSIADANE PRZEZ MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

1 – Order Orła Białego. 2, 3, 4 – Order wojenny Virtuti Militari I, II i V klasy. 5 – Krzyż Niepodległości z mieczami. 6 – Krzyż Walczących, czterokrotnie nadany. 7 – Order Odrodzenia Polski I klasy. 8 – Odznaka szkoły oficerskiej drużyn strzeleckich. 9 – Odznaka za wierną służbę. 10 – Złoty Krzyż Zasługi, czterokrotnie nadany. 11 – Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej. 12 – Krzyż na śląskiej wstędze Walczącości i Zasługi. 13 – Medal pamiątkowy za wojnę 1918 – 1921. 14 – Medal dziesięciolecia odzyskanej niepodległości.

Marszałek Polski Józef Piłsudski jako Naczelnik Państwa i Wódz zwycięski posiadał wielką ilość najwyższych odznaczeń, zarówno polskich jak i zagranicznych.

Przedewszystkiem jako pierwszy żołnierz odrodzonego wojska narodowego, którego był twórcą, nosił krzyż srebrny orderu wojskowego «Virtuti Militari», na Jego żądanie przywróconego przez Sejm ustawodawczy w roku 1919. W rocznicę powstania styczniowego w roku 1920 Naczelnik Państwa nałożył odznakę tego orderu i udekorował nią członków pierwszej kapituły. W roku 1923 zaś otrzymał wielką wstęgę tego orderu jako wódz naczelny w wojnie zwycięskiej o odzyskanie i utrzymanie niepodległości oraz jako twórca polskiej siły zbrojnej. Marszałek miał jeszcze krzyż komandorski tego orderu. Poza tem jako pierwszy mistrz wielki orderów Orła Białego oraz Odrodzenia Polski posiadał wielkie wstęgi obu tych orderów. Z pozostałych odznaczeń polskich: Krzyż Niepodległości z mieczami, czterokrotny Krzyż

Walecznych, także złoty Krzyż Zasługi, oba medale, Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej i Krzyż Śląski.

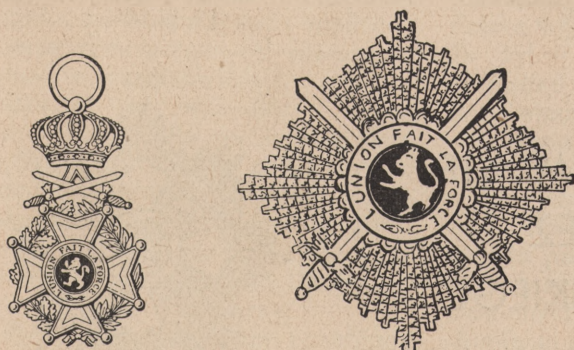
Prócz tych odznaczeń państwowych należy wymienić dwie odznaki otrzymane w czasie, gdy jeszcze niepodległego bytu nie odzyskaliśmy, a które były nagrodą służby w wojsku, a mianowicie odznaka za wierną służbę, oraz odznaka szkoły oficerskiej drużyn strzeleckich, tak zwany «parasol».

Z odznaczeń zagranicznych pierwszym przez Wodza otrzymanym była wielka wstęga Legji Honorowej francuskiej, którą otrzymał w czasie pobytu w Paryżu w roku 1921. W parę lat później zaś, przybyły specjalnie marszałek Francji Franchet d'Esperey wręczył Mu francuski Medal Wojskowy—odznakę dla szeregowych, którą jako najwyższe odznaczenie wojskowe może otrzymać jedynie oficer posiadający już wielką wstęgę orderu Legji Honorowej.

Z innych odznaczeń o charakterze ściśle wojennym Marszałek posiadał order wojenny rumuński Mi-

chała Chrobrego I, II i III klasy oraz wielkie wstęgi: Jugosłowiańskiej Gwiazdy Karadzordza (Jerzego Czarnego, bohatera narodowego Serbii) z mieczami; tatarskiego Lasplexis (pogromcy niedźwiedzia), hiszpańskiego — Zasługi wojskowej, włoskiego — Wojskowego Sabaudji, bułgarskiego—Aleksandra, estońskiego—I klasy Krzyża Wolności i czeskosłowacki Krzyż Wojenny. Prócz tych Marszałek posiadał wielkie wstęgi orderów: belgijskiego — Leopolda, włoskiego—św. św. Maurycego i Łazarza, rumuńskiego—łańcuch najwyższego rumuńskiego orderu Karola I-go, finlandzkiego — Róży Białej, japońskiego—Wschodzącego Słońca, węgierskiego — za zasługi, portugalskiego — łańcuch Wieży i Szpady, kom. wielkiego przeora (baliva) zakonu Maltańskiego. Oprócz powyższych Marszałek posiadał najwyższe odznaczenia afgańskie i estońskiego strzelca oraz ostatnio otrzymaną wstęgę wielką orderu brazylijskiego «Krzyża południa».

Stanisław Łoza



1 a

1 b



2



3



4 a



4 b



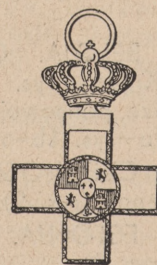
5 a



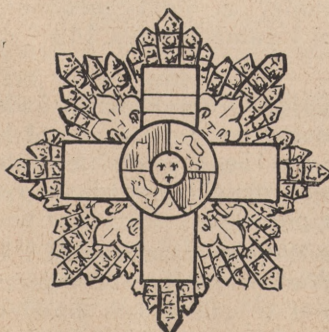
5 b



6



7 a



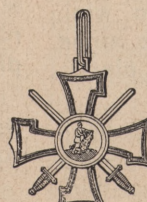
7 b



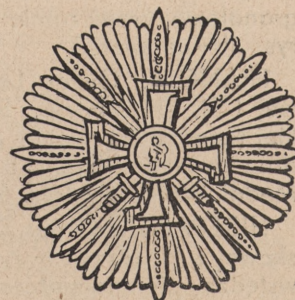
8



9



10 a



10 b



11



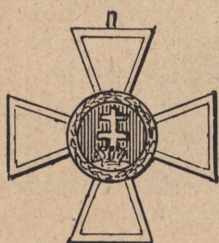
12



13 a



13 b



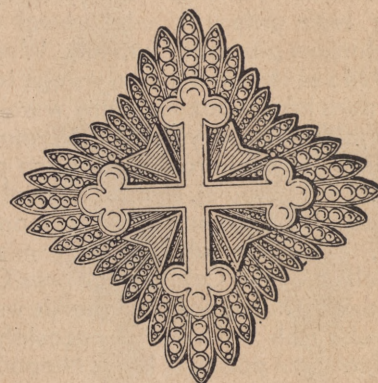
14 a



14 b



15 a



15 b



16 a

ORDERY CUDZOZIEMSKIE POSIADANE PRZEZ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

(UŁOŻONE W ALFABETYCZNYM PORZĄDKU PAŃSTW)



16 b

BELGJA. Order Leopolda I kl. (Krzyż - rys. 1a - na wielkiej wstędze ponsowej przez ramię i gwiazda - rys. 1b - na piersi).

CZECHOSŁOWACJA. Krzyż Wojenny (rys. 2).

ESTONJA. Krzyż Wolności I kl. (rys. 3).

FINLANDJA. Order Białej Róży (Krzyż - rys. 4a - na wielkiej wstędze granatowej przez ramię i gwiazda - rys. 4b - na piersi).

FRANCJA. Order Legii Honorowej I kl. (Krzyż - rys. 5a - na wielkiej wstędze czerwonej przez ramię oraz gwiazda - rys. 5b - na piersi). Medal Wojskowy (rys. 6).

HISZPANJA. Order Zasługi Wojskowej I kl. (Krzyż - rys. 7a - na wstędze ciemno-niebieskiej z białym paskiem pośrodku przez ramię i gwiazda - rys. 7b - na piersi).

JAPONJA. Order Zasługi Wschodzącego Słońca. I kl. (Krzyż - rys. 8 - na wielkiej wstędze czerwonej z białymi paskami przez ramię i gwiazda na piersi).

JUGOSŁAWJA. Order Gwiazdy Jerzego Czarnego I kl. (Krzyż - rys. 9 - na wielkiej wstędze czerwonej z białymi brzegami przez ramię i gwiazda na piersi).

ŁOTWA. Order Wojenny Pogromcy Niedźwiedzia I kl. (Krzyż - rys. 10a - na wielkiej wstędze w paski srebrne i czerwone przez ramię i gwiazda - rys. 10b - na piersi).

MALTA. Wojskowy Order Suwerenny pod wezwaniem św. Jana Jerozolimskiego IV kl. (rys. 11).

PORTUGALJA. Order Wieży i Szpady, Męstwa, Lojalności i Zasługi. (Krzyż Wielki - rys. 12 - na

szarfię lazuruwej przez ramię i łańcuch złoty na szyję).

RUMUNJA. Order Karola I-ego I kl. (Krzyż - rys. 13a - na łańcuchu, wstęga przez ramię i gwiazda - rys. 13b - na piersi).

WĘGRY. Wielki Krzyż Zasługi (Krzyż - rys. 14a - na wielkiej wstędze zielonej z białoczerwonymi brzegami i gwiazda - rys. 14b - na piersi).

WŁOCHY. Order Rycerski Świętych Maurycego i Łazarza. I kl. (Krzyż - rys. 15a - na wielkiej wstędze przez ramię i gwiazda - rys. 15b - na piersi).

Order Wojskowy Sabaudzki I kl. (Krzyż Wielki - rys. 16a - na wstędze granatowej z czerwonym paskiem pośrodku przez ramię i gwiazda - rys. 16b - na piersi).

OSTATNIA DROGA

Stolica, rażona w serce wieścią o zgonie Wodza Narodu, pogrążyła się w głębokim bólu i żałobie, zapłakała serdecznemi, z głębi duszy płynącemi łzami. Zawieszono flagi narodowe, opuszczone do połowy masztu i spowite czarną krepą. Znikły barwne światła neonowe, latarnie okryto kirem. Głęboka żałoba stolicy wзира ze wszystkich okien, ze wszystkich oniemiałych nagle ulic. Wszystkie bez wyjątku wystawy są udekorowane, widać wieńce laurowe i z igliwia, żatobne palmy i kiry. Za szybami wystaw, w oknach prywatnych mieszkańców, na dywanach, wywieszonych z balkonów—wszędzie portrety lub popiersia Marszałka. Słupy i latarnie u liczne owinięto białą-czerwonemi flagami i przepasano czarnemi kokardami. Kuliste lampy na przystankach tramwajowych również osłonięto kirem, a wzdłuż podtrzymujących je słupów zwisały flagi narodowe. Gdzie niegdzie srebrzą się inicjały, symboliczny skrót wielkiego imienia oraz potężnych rozmiarów buławy marszałkowskie.

Dzwony we wszystkich świątyniach rozdzwoniły się żalosną skargą. Warszawa tłumnie podążyła pod pałac Belwederski. Rozpacz zatargała krwawiącemi bólem sercami. Ze wszystkich oczu popłynęły gorzkie łzy. Płakali wszyscy, kobiety i dzieci, cywile i żołnierze.

Popłynęła strumieniem zgnębiona fala ludzka oddać pośmiertny hołd Ojcu Narodu. Ciało Marszałka spoczęło w wielkim salonie pałacu, zamienionym na kaplicę żałobną, ściany okrywają kiry. Światło z dwóch wielkich urn alabastrowych, przestoniętych krepą, oświetla katafalk, przybrany materją purpurową na której widnieje orzeł biały. Ciało Wielkiego Zmarłego, złożone w tymczasowej trumnie, ubrane w błękitno-szary mundur marszałkowski, przepasany wielką wstęgą orderu «virtuti militari». Pierś zdobi gwiazda tego orderu i mały srebrny krzyż V klasy, obok krzyż niepodległości z mieczami i czterokrotny krzyż walecznych.

Piękne oblicze Zmarłego czyni wrażenie wyrzeźbionego w kości słoniowej. Siwe wąsy srebrzą się na tle nadszaniego spokojnej twarzy. Ręce w białych rękawiczkach, splecione na wieki spoczynek, trzymają obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, z którym Marszałek nie rozstawał się od wczesnej młodości. Przy nogach na jednym ze stopni katafalku ustawiono wielką urnę z

niebieskawego kryształu, mieszczącą serce Wielkiego Marszałka. Przy urnie maciejówka legionowa z orłem strzeleckim i buława z szablą. Z nad katafalku spadają miętko, przybrane kirem, trzy historyczne sztandary wojska polskiego z lat 1831 i 1863 oraz sztandar legionowy.

W wysokich srebrnych świecznikach pełgają w półmroku żółte światła świec, ustawionych rzędem po obu stronach katafalku, przy którym pełnią wartę honorową generałowie.

Fala ludzka płynie nieprzerwanie przez żałobną kaplicę. Generalicja, ministrowie, oficerowie i żołnierze klękają i trwają przez chwilę zatopieni w modlitwie, tak samo ludność cywilna różnych stanów i sznury działwy składają hołd ukochanemu Wodzowi Narodu. Na wszystkich twarzach głęboki smutek, w oczach czają się łzy lub niehamowane — spływają po policzkach. Wszyscy pamiętają, że stąd szły na całą Polskę błyskawice jego myśli i woli. Tu żył i pracował, stąd kierował sprawami Ojczyzny. A teraz w majowy wieczór odejdzie stąd na zawsze, wyniesiony na barkach generałów, towarzyszy trudów wojennych.

Już wśród świeżej zieleni drzew pod Belwederem migają miedziane światła pochodni. Tak wśród orszaku pogrzebowego, jak i tłumów, ustawionych na chodnikach, panuje skupienie, powaga i godność. Wśród niezmaczonej ciszy topoczą żatobne chorygwie.

Ozwały się przeciągłe tony pobudki, granej przez fanfarzystów, i niemilkący warkot werbli. Wysoko nad głowami, na lawecie, zaprzężonej w sześć koni, ukazała się trumna, okryta sztandarem biało-czerwonem, na niej przytwierdzona szabla Wodza, skrzyżowana z buławą marszałkowską i tak dobrze i wszystkim znana i kochana maciejówka. Wśród ciszy, przerywanej odgłosami dzwonów, syren fabrycznych i ponurym warkotem werbli, w powodzi rdzawych światła i dymów pochodni płynie zwolna ponad szpalerem tłumów jakże bliskim naszym struchlałym sercom trumna — przez nadludzkie męstwo i nadludzką mękę Wielkiego Człowieka, którego szczątki zawiera.

Żałobny pochód w asyście oddziałów wojska i długich szpalerów duchowieństwa świeckiego i zakonowego zbliża się do katedry. Za trumną postępuje najbliższa rodzina, Pan Prezydent Rzeczypospolitej, rząd w pełnym składzie, marszał-

kowie Sejmu i Senatu, generalicja i liczny korpus oficerski. Ruchomy szpaler oficerski kroczy po obu stronach konduktu. Straż honorową przy trumnie pełnią generałowie i oficerowie sztabowi z obnażonemi szablami. Dalej postępują w wielkiej liczbie organizacje byłych wojskowych ze Związkiem Legionistów i Polską Organizacją Wojskową.

Wzdłuż całej trasy w oknach mieszkań pogasły światła. Płoną tylko latarnie, okryte kirem. We wszystkich kościołach stolicy biją dzwony.

Przed katedrą wojsko prezentuje broń, sztandary pochylają się przed trumną Wielkiego Wodza. Na tę żałobną uroczystość fronton Katedry został obity do wysokości 10 metrów czarnem sukrem. Nad głównym wejściem na tle czerni rzucano ukośnie olbrzymi sztandar państwowy z białym orłem a po obu stronach, na pilonach—flagi. Wzdłuż ulicy Świętojańskiej rozwieszono ogromne czarne draperje, spływające żałobnemi proporcami wzdłuż ścian domów. Okna Katedry zasłonięto od wewnątrz czarnem sukrem. Żyrandole również pokryto czarnem sukrem, światła dają jedynie wielkie reflektory. Jeden z nich o sile tysiąca wolt, umieszczony u stropu nad katafalkiem, rzuca na niego silny snop światła. Katafalk okryty purpurą. Na nim ustawiono trumnę. Nad nią zwisa wielka korona z krzyżem srebrnym u szczytu, otoczona wieńcem orłów strzeleckich i stylizowanych palm. Z pod korony spływają wielkie biało-czerwone wstęgi sztandarów, tworząc baldachim oraz 4 szerokie wstęgi kiry. Po obu stronach katafalku znieruchomiła warta honorowa, złożona z oficerów, podoficerów i szeregowców.

Przed kościołem i w przyległych ulicach mrowie ludu. Mimo deszczu, który mży z małemi przerwami, wychekują tu wszyscy karnie godzinami, byleby choć na jedną chwilę wejść tam, gdzie pod srebrzystą koroną spoczywa umarły Wódz.

Już na progu świątyni twarze kurczą się z bólu, błedną, oczy napęniają łzy na widok wyniosłego katafalku i otwartej trumny. Jedni przyklękają, szepcząc słowa modlitwy, inni nieśmiało składają między filarami wiązanki kwiecica.

Nieprzerwanym szeregiem suną reprezentanci rządów zagranicznych, składając wieńce za katafalkiem po obu stronach nawy głównej.

Stolica czyni przygotowania do najbardziej wzruszającej defilady

wojska, jaką kiedykolwiek widziano na świecie. Już cztery dni minęło od śmierci Marszałka, a natężenie rozpacz i bólu nie osłabło, lecz rośnie. Ze wszystkich stron kraju zjeżdżają na żałobne uroczystości dziesiątki tysięcy miłujących największego w dziejach Polaka. Nie brak przedstawicieli ani jednego powiatu. Zjeżdżają też liczne delegacje zagraniczne, aby oddać hołd wielkości Józefa Piłsudskiego. Delegacje takie przystały następujące państwa: Austria, Belgia, Wielka Brytania, Bułgaria, Czechosłowacja, Estonia, Finlandia, Francja, Wolne Miasto Gdańsk, Jugosławia, Liga Narodów, Łotwa, Niemcy, Rumunia, Węgry i Włochy. Pozostałe państwa reprezentowali ich posłowie przy Rządzie polskim.

Po nabożeństwie w Katedrze żałobny kondukt wyruszył w ostatnią podróż przez stolicę, drogą przez Plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, 6 sierpnia, na pole Mokotowskie.

Przed trumną, wyniesioną z katedry przez ministrów i ustawioną przez generałów na lawecie, zaprzężonej w 6 koni, uszeregowali się oficerowie, niosący wieńce i poduszki z orderami, za nimi długie sznury duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Tuż za trumną postępuje w orszaku żałobnym najbliższa rodzina. Za nimi Pan Prezydent Rzeczypospolitej ze swą, a dalej żołnierze, mężowie stanu, najwybitniejsi przedstawiciele monarchów i rządów państw, delegacje ze wszystkich zakątków polskich i emigracji polskiej, niezliczone poczty sztandarowe wszelakich organizacji oraz duchowni wyznań niekatolickich. Wartę honorową pełnią oficerowie sztabowi.

Przez cały czas posuwania się konduktu pogrzebowego przyswieca słońce, biją dzwony kościelne, a nad Warszawą unoszą się samoloty. Dachy domów, balkony i okna zaroily się mrowiem ludzkim. W wielu oknach palą się świece żałobne. Palą się też latarnie uliczne, przysłonięte krepą. Sklepy są zamknięte. Wielotysięczne tłumy z obnażonymi głowami szepczą słowa modlitwy.

Na polu Mokotowskim przedelowały po raz ostatni szeregi wiernego wojska przed trumną swego Ukochanego Wodza, ustawioną na armacie z lawetą, owiniętą wstęgą «virtuti militari», na wysokim, odarowanym nasypie, wzniesionym w miejscu, gdzie zwykle stał Marszałek na defiladach i skąd bystrem a miłującym spojrzeniem Wodza o-

garniał Swych żołnierzy. Cały nasyp pokrywały gęsto wieńce.

Po raz ostatni chyliły Mu się do stóp przy głuchym warkocie werbla zwycięskie chorągwie i sztandary i po raz ostatni zagrały Mu działa — na wieczny odpoczynek.

Po defiladzie generałowie przenoszą trumnę na platformę kolejową. Orkiestra wojskowa gra hymn państwowy, artyleria oddaje 101 strzałów pożegnalnych. Niebo zasnuwają ciężkie, ołowiane chmury, rozdzielane błyskawicami. Nadchodzi burza majowa. Przy dźwiękach marsza «Pierwsza brygada» platforma wolna odjeżdża, toczona do pociągu rękoma generałów. Wojsko prezentuje broń. Tłumy i niebiosy płaczą. Opuścił stolicę Ojciec Ojczyzny, żegnany przez cały naród, pogrążony w niewysłownym bólu.

Tragiczny pociąg posuwa się majestatycznie. W blasku reflektorów widać trumnę okrytą sztandarem, oplecioną wstęgą «virtuti militari», z buławą, szabłą i bękitno — szarą maciejówką na szczycie. Obok niej nieruchomi czterej młodzieńcy szwoleżerowie pełnią najsmutniejszą i najzaszczytniejszą służbę w swym życiu. Wzdłuż toru zebrały się wielkie tłumy ludności, falujące w blaskach pochodni. Przejmujący warkot werbli oznajmia o zbliżaniu się pociągu. Na widok trumny ludzie padają na kolana w rozmiętkę od deszczu ziemię, na ostry żwir lub mokre deski. Działwa szkolna ściele ostatnią drogę Marszałka kwiatami, zerwanymi z pobliskich łąk. Wszędzie rozlega się płacz ludzi, bicie dzwonów i gwizd syren fabrycznych.

Po obu stronach żałobnej drogi pełgają rude światła tysięcy pochodni. Dymy ognisk białemi chustami ścielą się ku ziemi.

Wzdłuż łańcucha Karpat, od Cieszyńska po Czarnohorę, płoną tej nocy ognie żałobne. Płoną stosy na szczycie Stożka, Równicy, Baraniej Góry, Pilska, Babiej Góry, Wielkiego Lubonia, na kilku szczytach Tatr polskich, na szeregu szczytów Bieszczadów, Gorganów, na wzniesieniach, otaczających dolinę Prutu, na Czarnohorze, wreszcie na Howerli i Popie Iwanie.

Cała Polska modli się w owej chwili, aby ta ziemia polska, którą wywalczył i zrosił swoją krwią i potem, była Wielkiemu Synowi Wolnej Rzeczypospolitej lekka, aby znalazł w niej spokój i ciszę, których nie zaznał za Swego utrudzonego Żywota.

H. J.

«Europa zbiedniała o jedno wielkie życie, by wzbogacić się o jedną wielką nieśmiertelność...»

Warszawa żegnała szczątki swego wielkiego, ukochanego Wodza wśród gorących modłów i płaczu, płynącego z głębi zbolełego serca. Towarzyszyła Mu do ostatniej chwili — do chwili, kiedy trumna żołnierska, złożona na platformie kolejowej, zniknęła jej z oczu, ruszając w stronę Krakowa.

Jednak już od pierwszej chwili, kiedy tragiczna wiadomość uderzyła w nas, zwracały się oczy całej Polski na Wawel, a wszystkie myśli i zbiorowa wola naroda oddała krypte królewskie na pomieszczenie doczesnych szczątków Wskrzesiciela Polski Odrodzonej.

Żądaniu temu stało się zadość. Stary, dostojny Wawel ożył spowrotem i stanął w pogotowiu na przyjęcie nowego sarkofagu w krypcie św. Leonarda, obok króla Jana III Sobieskiego, Księcia Józefa Poniatowskiego i Tadeusza Kościuszki.

Cały Kraków przybrał żałobną szatę. Na wszystkich domach powiewały smutne, czarne flagi śmierci. Na gmachach publicznych obok tych flag widać barwy narodowe, przewiązane kirem, opuszczone do połowy masztu. Najsmutniej przedstawia się cały szlak żałobnego pochodu. U wejścia na dworzec zachodni czerni się brama, na której krótkich wieżach połyskują srebrne orły. Po obu stronach tej bramy żałobnej widnieją szarfy o barwach Virtuti Militari, a na nich krzyże najwyższej zasługi wojskowej. Pośrodku inicjały Wodza Narodu, oko lone laurem. Na głównym budynku dworca, wzdłuż frontonu, wiszą szerokie flagi narodowe, a obok nich sztandary żałobne. Przed wielką tablicą pamiątkową, wmurowaną w budynek dworcowy ku wiekuiściej czci Marszałka — płoną znicze.

Począwszy od tej bramy ciągnie się las żałobnych chorągwi, stojących długim szeregiem wzdłuż całej trasy aż do wawelskiego wzgórza. Dojazd do dworca zamykają dwa wysokie pilony, obite czernią, a na nich spoczywają godła państwowe. Już w przeddzień pogrzebu ulice, przez które przejść ma orszak żałobny, toną w mroku. Wszystkie lampy i numery orientacyjne przysłonięte gęstym kirem. W oknach płoną żałobne świece. Z wszystkich domów zbiegają aż ku ziemi czarne flagi. A jedna, najdłuższa, spływa z samego szczytu strażniczej wieży kościoła Marjackiego aż do fundamentów. Wszystko spowite w głęboką żałobę, robi niezapomniane wrażenie.

cyjnego Domu Zdrowia dla uczczenia pamięci Marszałka przeznaczył 1000 zł. na budowę kopca Jego imienia.

Również Zarząd Kasy Samopomocy Oficerów i Urzędników P. P. dla uczczenia pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego postanowił przeznaczyć 500 zł. na budowę kopca Marszałka.

Zarząd Naczelny Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” z przewodniczącą p. Zamorską na czele udał się dnia 13 b. m. do Belwederu, gdzie panie złożyły wiązanek kwiecica ze wstęgą o barwach policyjnych oraz wpisały się do księgi audjencjonalnej.

Poza tem Zarząd Naczelny wysłał do Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej depeszę następującej treści:

„Łącząc się w serdecznym żalu, ślemy zapewnienia o naszym wielkiem oddaniu dla Dostojnej Pani Stowarzyszenie Rodzina Policyjna”.

Dla uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego Zarząd Naczelny Stow. „Rodzina Policyjna” złożył 1.000 zł. jako stypendjum dla



Przed nabożeństwem w kościele Pokarmelickim

studenta wilnianina, studującego na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie z zachowaniem pierwszeństwa dla syna policjanta. Prócz

tego Zarząd ufundował od Stowarzyszenia „Rodzina Policyjna” wieńiec z brązu z odpowiednim napisem.

PRASA ZAGRANICZNA O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM

WATYKAN

«Osservatore Romano» pisze, że życie Marszałka Piłsudskiego było jednocześnie życiem wolnej i odrodzonej Polski. Marszałek był jej Budowniczym. Podając życiorys Marszałka, dziennik watykański podkreśla rolę Piłsudskiego w czasie wojny. Omawia z kolei udział Marszałka Piłsudskiego w wypadkach z 1918 roku, stwierdzając: «Po swym powrocie do Warszawy, Marszałek Polski ze swymi nieugiętymi legionistami stał się realizatorem obrony państwa».

Mówiąc dalej o roli Marszałka Piłsudskiego w roku 1920, «Osservatore Romano» pisze, że wyłącznie dzięki strategii Marszałka Piłsudskiego udało się Polsce własnym wysiłkiem powstrzymać zmierzającą ku Wiśle armię nieprzyjacielską. Marszałek Piłsudski, pozostawszy na czele wojska, był w Polsce dyktatorem bez dyktatury. Wraz z odejściem Piłsudskiego traci Polska swą najwybitniejszą postać. Pozostaje jednak Jego dzieło. Niezłomna siła woli, namietność do życia publicznego, poczucie niezawisłości i oddanie sprawie narodowej, konkluduje organ watykański, czynią z Marszałka Piłsudskiego człowieka, który panuje nad całą współczesną historią wysiłków wyzwoleniczych Polski, człowieka, którego Prezydent Mościcki nazwał największym w dziejach Polski.

WĘGRY

«Uj Nemzetek» pisze: «Można obsadzić trony; po jednym naczelnikach państw następują inni, ale naród polski i historia świata miały tylko jednego Piłsudskiego». «Spokojnie zamknął powieki—pisze dziennik—bo Jego dzieło — potężna mocarstwa Polska — dalej będzie zdążała w kierunku, który wyznaczył jej genialny umysł Piłsudskiego. Węgrom, których był prawdziwym i szlachetnym przyjacielem,

śmierć Jego sprawiła większy ból, niż jakimkolwiek innemu narodowi. Jemu Węgry zawdzięczają cenną dla nich przyjaźń z Polską, którą we wspomnieniu o Nim pielegnować będą dalej.

«Az Est» pisze: Wraz ze śmiercią Piłsudskiego Europa stała się uboższą o jedno wielkie życie i bogatsza o jedną nieśmiertelność. Marszałek był czymś więcej, niż mężem stanu, twórcą i budowniczym państwa. Był On człowiekiem, zmierzającym w ideał. Nazwisko jego jest symbolem stosunku narodów do światowego powołania dziejowego. Dziennik opisuje rolę Marszałka Piłsudskiego w historii Polski i świata i stwierdza, że wielkie dzieła, które stworzył, pozostaną nieśmiertelne. Kierownicy polityki polskiej wyszli ze szkoły Marszałka i pójdą drogą, jaką im wyznaczył.

BELGJA

Cała prasa zamieszcza na naczelnych miejscach artykuły o zmarłym.

«Zycie Marszałka Piłsudskiego — pisze «Le Soir» — było wyjątkowe. Jest on do pewnego stopnia cudem patriotyzmu polskiego. Marszałek Piłsudski był typem gorącego patrioty, człowiekiem rzutkim i energicznym, który uwolnił swą Ojczyznę.

FRANCJA

Wszystkie dzienniki zamieszczały portrety i obszernie życiorysy Marszałka. Dzienniki jednomyślnie podkreślają wielkość postaci Marszałka i stratę, jaką doznała Polska.

«Le Matin» p. t. «Marszałek Piłsudski, Wielki Bohater narodowy, zmarł wczoraj wieczorem» pisze: W chwili, gdy oczy wszystkich kierowały się w stronę Polski, zgasł Ten, który był jej wcieleniem. Zniknęła postać niezwykle silna. Gdy się przebiega koleje Jego burzliwego życia, rozumie się stanowisko Jego kraju w chwili o-

becnej. Francja nigdy nie przestała podziwiać energii Marszałka Piłsudskiego i Jego patriotyzmu. Pochyla się ona z czcią przed Człowiekiem, który ponad wszystko ukochał swój kraj i wywalczył mu wolność».

«Le Figaro» po omówieniu bohaterskiego życia Marszałka Piłsudskiego, tak o Nim pisze: «Samotny, o twardym charakterze, obdarzony żelazną wolą i godnym podziwu umysłem, kiedy potrzeba giętkim, był naprawdę Wodzem o niezwykłym charakterze. Imię Jego pozostanie związane ze wspaniałym odrodzeniem Polski. Jeszcze za życia wszedł do historii. Po śmierci będzie nadal władał dzisiejszą Polską».

Minister Herriot zamieścił w «Le Journal» artykuł p. t. «Piłsudski».

Autor w gorących, pełnych uczucia słowach, daje wyraz współczucia ze strony Francji dla narodu polskiego i kreśli w słowach żywych i barwnych dzieje Marszałka.

«W życiu Marszałka mieścił się cały przepych romantyzmu, lecz—według nas—pisze Herriot—nie jest to najbardziej interesujący element tej legendy. Najbardziej interesująca jest ewolucja od socjalizmu do nacjonalizmu. Piłsudski żywił tylko jedną myśl: oswobodzić Polskę. Lecz jak? W jaki sposób uczynić z Legionów siłę narodową, podporę przyszłego państwa? Trzeba podziwiać u tego starego żołnierza, powołanego do tak ciężkich zadań politycznych, jasność przewidywania i korzystania z każdej okazji, prowadzącej do wolności, przewidywania najbardziej odpowiedniego momentu, trzeba podziwiać odwagę, z jaką znosił On swe aresztowanie, zrzecność, z jaką korzystał z okazji i z jaką chwycił za koltierz zwycięstwo, aby utrwalić je dla swego kraju. Piłsudski chce mieć Polskę w rządzie największych potęg.»

NIEMCY

«Völkischer Beobachter» poświęca Marszałkowi Piłsudskiemu wspomnienie pośmiertne, w którym podkreśla, że dzieje odbudowy Polski są nierozłącznie związane z Jego nazwiskiem. Jego wypróbowany patryjotyzm i zmysł państwowy stanowią te siły, zapomocą których musiał przerzucić most ponad 120-letnim okresem bezpaństwowości. Urodzony rewolucjonista od najwcześniejszych lat swego życia, potrafił walczyć wytrwale w ciągu dziesiątków lat o swój cel, aż wkońcu osiągnął go.

«Niemcy Adolfa Hitlera—pisze dziennik—w uznaniu narodowych konieczności sąsiadniego państwa polskiego wkroczyły otwarcie i uczciwie na drogę przyjaznej współpracy. Pozostaje trwałą zasługą Marszałka Piłsudskiego, że łącznie z wodzem Niemiec podjął kroki, których rezultatem jest dzieło porozumienia pomiędzy obu wielkimi mocarstwami Europy środkowej. Naprężenie, które w ciągu wielu lat zdawało się stanowić najniebezpieczniejsze zarzewie pożaru w Europie, stało się w ten sposób przez czyn dwu ludzi punktem wyjścia prawdziwego uspokojenia pomiędzy narodami.

Naród polski może być przekonany, że Niemcy narodowo-socjalistyczne rozumieją jego ból i dzielają jego żałobę».

BULGARJA

Organ rządowy «Novi Dni» pisze: «Polska straciła swego Twórcę, a Europa i cały świat kulturalny—promienny wzór natchnionego patryjotyzmu. Imię Jego i Jego sława przekroczyły granice czterdziestomilionowego narodu i zdobyły serca wszystkich krajów, gdzie żyje część dla bohaterów narodowych.

Dziennik «Mir» publikuje artykuł wstępny pod tytułem: «Zgon Olbrzyma», w którym między innymi pisze: «Ciężką stratę poniósł bratni naród polski przez przedwczesną śmierć Marszałka Piłsudskiego. Już teraz można stwierdzić, że ze śmiercią Marszałka schodzi z tego świata osobistość o znaczeniu światowym, osobistość, o której powiedzieć należy, że była Twórcą historii».

ESTONJA

«Waba Maa» podkreśla, że ze śmiercią Piłsudskiego Estonia traci swego wielkiego Przyjaciela, który okazywał jej zawsze wiele zainteresowania i życzliwości. Pamięć o Marszałku Piłsudskim, jako Twórcy polsko-estońskiej przyjaźni, jest i pozostanie dla narodu estońskiego niemiernie cenna.

«Kaja», organ rządowy, pisze o Marszałku Piłsudskim, jako o jednym z największych ludzi czasów współczesnych.

FINLANDJA

«Helsingin Sanomat» pisze, że Marszałek był jednym z najwybitniejszych mężów, którzy kiedykolwiek urodzili się w Polsce. Genjusz Jego nie ma równego sobie. Historia dopiero będzie mogła ocenić w całej pełni Jego zasługi.

«Ilta Sanomat» pisze: «Współcześni wszystkich krajów oddadzą hołd wielkiemu bezinteresownemu Mężowi stanu. Dzisiejsza Polska byłaby nie do pomyślenia bez Marszałka Piłsudskiego, który całe swoje życie jej poświęcił».

ŁOTWA

«Brihwa Zeme» pisze, że ze śmiercią Marszałka Piłsudskiego zszedł z historycznej areny jeden z wielkich działaczy politycznych Europy okresu powojennego.

Piłsudski to nie tylko wskrzesiciel Polski niepodległej i jej obrońca, ale również kierownik jej losów. Odchodzi cicho, owiany legendą bohaterstwa i uwielbienia wszystkich. Był to człowiek z rodzaju tych, co się zjawiają raz na przeciąg stuleci.

AUSTRIA

Korespondent «Neues Wiener Tageblatt» pisze, że Piłsudski dokończył przed zgonem dzieła swego życia. Marszałek Piłsudski uratował w roku 1920 Europę od największego niebezpieczeństwa, jakie jej kiedykolwiek groziło. Europa pogrążona wówczas w skutkach wojny, nie doceniła wielkości tego zwycięstwa. W dziele polityki międzynarodowej Piłsudski uzyskał wyrównanie stosunków z sąsiadami ze wschodu i zachodu. Analizując dzieło, które Marszałek po sobie zostawił, autor stwierdza między innymi, że armia polska należy dziś do najsilniejszych w Europie.

ROSJA SOWIECKA

«Z Marszałkiem Piłsudskim—piszą «Izwestja»—schodzi do grobu postać organizatora niepodległości państwa polskiego. Jak wszystkie postacie, dookoła których historia wprzegła swe nici, Piłsudski był monolitem, był gorącym polskim patryjotą, który całą duszą nienawidził caratu. Ideologia Marszałka Piłsudskiego bierze początek w martyrologii popowstaniowej szubienic Murawjewa. W murach niewoli, na sybirskim wygnaniu, Piłsudski—jeszcze jako dziecko—pała nienawiścią do carskiej Rosji. Rozumiał jasno, że polski ruch niepodległościowy musi wystąpić zbrojnie przeciwko Rosji, pod której panowaniem znajdowała się większa część Polski. Uważał, że jeżeli wojna zakończy się bez próby zbrojnej walki o niepodległość, to Polska będzie obiektem w transakcjach mocarstw. Po klęsce państw zaborczych, niepodległość Polski stała się faktem. Piłsudski zebrał dookoła siebie tysiące bezgranicznie oddanej mu młodzieży, która walczyła pod jego rozkazami, stanowiąc jedyną polską zorganizowaną siłę, opromienioną aureolą walki o niepodległość. Piłsudski staje się uznanym wodzem państwa polskiego. Piłsudski ustalił granice Polski w zbrojnej walce. Walkę tę uważał za główne dzieło swego życia».

W dalszym ciągu artykułu czytamy: «Pakt o nieagresji nie jest dla Z. S. R. R. wyłącznie dokumentem dyplomatycznym, lecz wyrazem głębokiego pragnienia, by żyć z Polską w pokoju. Naszą sprawą nad mogiłą człowieka, którego jedyną namiętnością była myśl o niepodległości i wielkości Polski, tak jak on to rozumiał—jest wyciągnąć rękę do narodu polskiego i powiedzieć mu: «Nic nie grozi Polsce ze strony Związku Sowieckiego. Przyjaźń Polski i Z. S. R. może się stać kamieniem węgielnym pokoju w Europie».

CZECHOSŁOWACJA

«Prager Tageblatt» pisze: Z Marszałkiem Piłsudskim odchodzi człowiek niezwyklej siły twórczej, który swemu krajowi wywalczył w Europie stanowisko mocarstwowe.

«Praski Kurjer» pisze: «Nad trumną Piłsudskiego stoi dziś cały naród polski w głębokiej żałobie i świadomości, że odszedł Mąż, który zasłużył się Ojczyźnie. Nasza żałoba łączy się z żałobą narodu polskiego. Pochylamy czoło nad trumną wielkiego Męża stanu w szczerym szacunku i podziwie».

Organ nacjonalistów czeskich «Narodní Listy» pisze: «Polska osierociła. Zmarł Mąż,

k którego nie potrafiły złamać więzienia ani wygnania, ani Sybir, ani Magdeburg, rewolucjonista, który skoro nabrał tylko do płuc powietrza wolności, rzucił się do nowych zapasów i niebezpieczeństw, mając przed oczyma jeden tylko ideał—wolność swego narodu. Wódz, który nie znał porażek i szedł do bitwy zawsze na czele swych Legionów. Mąż stanu, który w życiu swym znał tylko naród i państwo, który na myśli miał jedynie i zawsze interesy całego i dobro narodu, bezpieczeństwo i wielkość ojczyzny».

WŁOCHY

Mussolini oświadczył:

«Można powiedzieć o Marszałku Piłsudskim, że był twórcą nowej Polski. Stworzył on nową Polskę walką nieprzerwaną, nieugiętą, bohaterską, prowadzoną zarówno przed wojną i podczas wojny, jak i po wojnie, gdy w roku 1926 objął władzę w Państwie, aby dać mu formę i budowę, zdolną oprzeć się wszelkim koniecznościom wewnętrznym i wszelkim ewentualnościom zewnętrznym. Piłsudski czczony jest przez całą Polskę. My również możemy go uczcić, nie tylko przez wzgląd na węzły przyjaźni, która nas łączy z tym szlachetnym i dumnym narodem, ale również dlatego, że leży w naturze faszystów czcić tych wszystkich, którzy, jak Piłsudski, nie znali żadnych granic w wykonaniu swoich obowiązków.

Forges Davanzati wygłosił w radio rzymskim przemówienie, poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu.

W rzymskim «Il Popolo di Roma», w artykule O. Colautti p. t. «Ojciec Polski» czytamy: «Jego życie jest wspaniałą tragedią heroiczną, jest poematem w akcji, Piłsudski—agitator polityczny, patryjota, strateg, pisarz, nauczyciel, polemista, dziennikarz, legionista, twórca Legionów i Armii Polskiej, człowiek polityczny i mąż stanu, ten, który działał poza i ponad doktrynami partyjnymi, słowem, człowiek, który był Prorokiem, Apostołem, Bohaterem i Kondotjerem narodu polskiego. Był On twórcą jedności politycznej Polski...»

ANGLJA

«Times» w artykule wstępnym, zatytułowanym «Marszałek Piłsudski» pisze między innymi: «Gdy liberalne teorie pierwszych lat po wojnie nie doprowadziły do stabilizacji stosunków w państwie, naród polski coraz bardziej zwracał swe oczy i serce do zawsze gotowego do służby Ojczyźnie żołnierza i człowieka czynu».

«Daily Telegraph» oświadcza, że Marszałek był Polską, a jego wpływ moralny był tak potężny, że dominował on nad całą polityką kraju. Dziennik podkreśla nie tylko potęgę myśli i czynów Marszałka, ale i zalety jego wielkiego charakteru.

«News Chronicle» stwierdza, że w ciągu ostatnich 10 lat Marszałek Piłsudski umocnił Polskę, jako prawdziwą potęgę w Europie.

«Daily Express» stwierdza, że do imion Batoiego, Sobieskiego i Kościuszki, które ze czcią wspomina naród polski, należy dodać imię Józefa Piłsudskiego.

HOLANDJA

«Nieuwe Rotterdamsche Courant» pisze, że śmierć Piłsudskiego, Wielkiego Człowieka Polski i Ojca Ojczyzny jest wydarzeniem o znaczeniu europejskim.

«De Maasbode» zamieścił na pierwszej stronie w żałobnej obwódecie obszerny artykuł, poświęcony Zmarłemu.